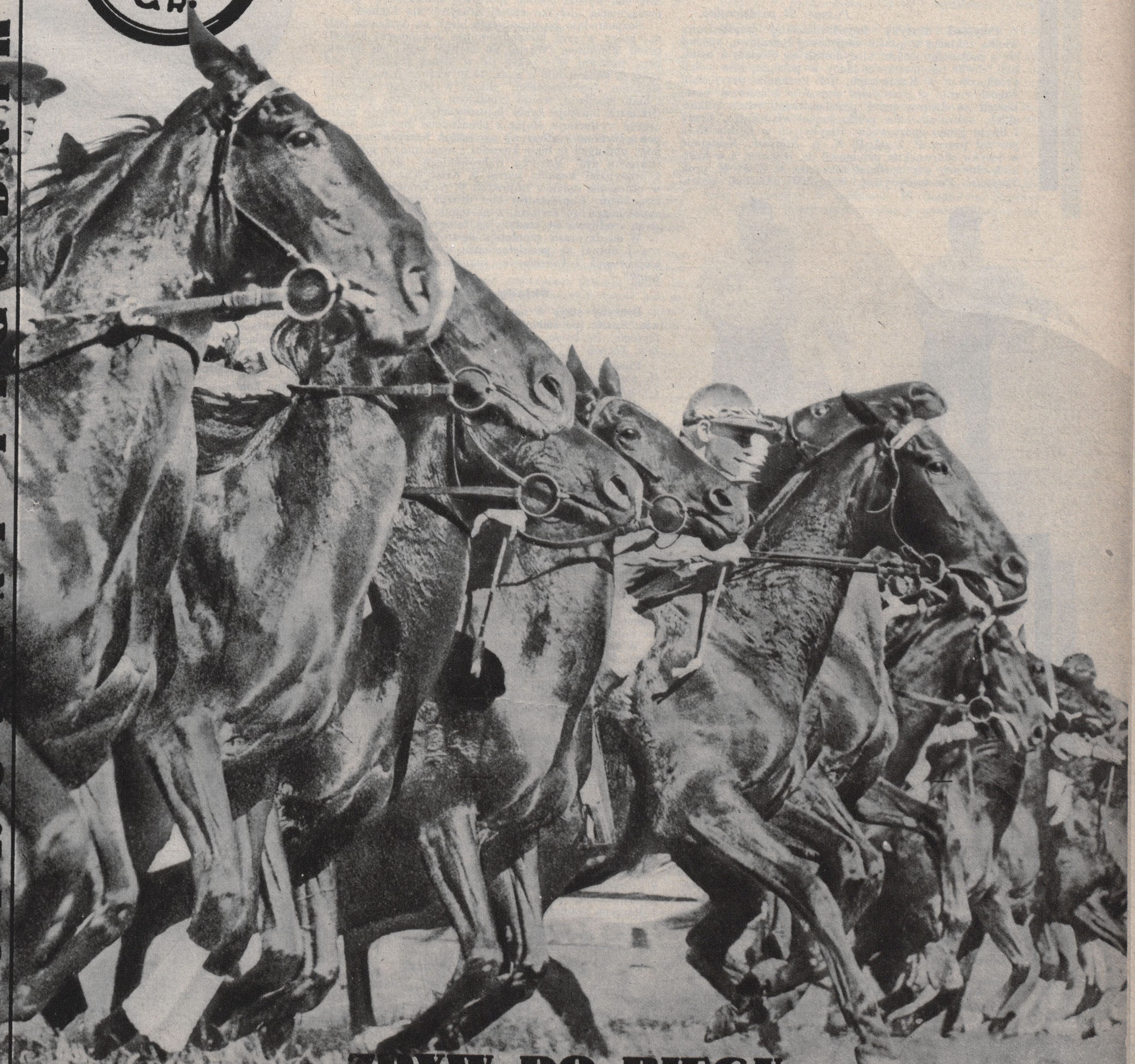
ROK I. WTOREK 27 PAŹDZIERNIKA 1931. Nr. 28.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

# RAZ DWA TRZY...

30 GR.



**ZRYW DO BIEGU...**

Idealnie wyrównana linja koni na starcie wyścigu płaskiego

# NARESZCIE ZWYCIĘSTWO!

## PIŁKARSKA REPREZENTACJA POLSKI ZWYCIĘŻA JUGOSŁAWJĘ 6:3 (5:2).

*Kraków, 26 października.*

*Zbliżający się do swego końca sezon letni, osiąga właśnie u kresu największe nasilenie. Po wielkich dniach sportu polskiego w Belgji, które niestety nie przyniosły upragnionego zwycięstwa piłkarzy, nadeszła niedziela 25 padziernika, którą można nazwać dobrym dniem w dziejach sportu polskiego. Był to bowiem dzień niezwykle pomyślny dla sportu polskiego. Reprezentacja Polski bije piłkarzy jugosłowiańskich w wysokim stosunku, Kusociński wygrywa bieg 5 klm. w Paryżu, a równocześnie Garbarnia na dalekiem południu odnosi dwa zwycięstwa nad drużynami jugosłowiańskiemi.*

*Najcenniejszą jednak zdobyczą tej niedzieli pozostaje zwycięstwo nad drużyną jugosłowiańską, zwycięstwo tem cenniejsze, że Jugosłowianie pobili w tym roku Czechów, wsławiając się tem zwycięstwem na cały piłkarski świat.*

*Poznań, 25 października.*

Przyjazd drużyny jugosłowiańskiej poprzedzony wielką reklamą w prasie miejscowej i krajowej *spóźnił się o całą dobę*. Goście zdecydowali się bowiem w ostatniej chwili nie marnować nocy w pociągu, lecz woleli przenocować w Katowicach. Do Poznania przyjechali Jugosłowianie *w przeddzień zawodów wieczorem*, oczekiwani na dworcu przez przedstawicieli władz piłkarskich, stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskiego, prasy i liczne grono sportowców. Przybyłych w liczbie 15-tu powitał prezez P. Z. O. P. N. p. *Stürmer*. Następnie w języku chorwackim przemówił dr. *Wiesner*, a w krótkich słowach odpowiedział sekretarz J. Z. P. N. prof. *Spasowic*. Po tradycyjnej fotografji odjechali goście



Kierownik napadu polskiego Nawrot (Legja).



Jeden z bohaterów meczu Martyna (Legja).

do swoich kwater w hotelu „Continental". Dwaj gracze, a mianowicie *Bek* i *Sekulic*, obecnie czynni zawodnicy *genewskiej Uranji*, przybyli do Poznania, *już w piątek*. Polscy gracze, oraz prawie cały zarząd P. Z. P. N. zjechali do oznania w ciągu soboty, jedyny tylko *Mysiak* przyjechał w niedzielę rano.

### Na stadjonie nastrój wyczekujący.

Czterdzieste siódme nasze międzynarodowe spotkanie piłkarskie, a trzecie po 8-letniej przerwie z Jugosławją, *wywołało zrozumiałe zainteresowanie nietylko w samym Poznaniu i w najbliższych okolicach, ale w całej Polsce*. Z dalekich stron kraju przybyło też na ten mecz do Poznania *wiele wycieczek*. Stadjon poznański zdolny pomieścić z górą 20.000 publiczności, ubrany był *we flagi i chorągiewki obu państw* i robił odświętne wrażenie. Trawiaste boisko stadjonu pomimo 2-dniowych znacznych opadów okazało się zupełnie zdatne do rozegrania tak ważnego spotkania.

Ostatni tegoroczny mecz międzypańsiwowy zakończył się naszą piękną wygraną, która nieco *poprawiła naszą reputację w dziedzinie piłki nożnej zagranicą*. Poznań okazał sie *najszczęśliwszym ośrodkiem Polski w rozgrywkach międzypańsiwowych*, kończąc tegorocznych pasmo niepowodzeń naszego piłkarstwa na arenie międzynarodowej pięknym wynikiem 6:3 (5:2).

### Zwycięstwo Polski było zupełnie zasłużone

potwierdzają nawet goście zagraniczni w udzielonych nam wywiadach bezpośrednio po meczu.

Zawdzięczać je należy dość dobrze zestawionemu *składowi Polski*, które to zestawienie zostało dokonane *przez kapitana związkowego pod naciskiem opinji publicznej*, zorjentowanej dobrze, co do wartości pewnych graczy na podstawie poprzednich wyników, które prze-ważnie kończyły się dla Polski niepomyślnie. Zaznaczyć trzeba, że w spotkaniu z Jugosławją jeszcze *dwa punkty były przez kapitana związkowego źle obsadzone i zupełnie niezrozumiane*. Odnosi się to do prawego skrzydłowego *Riesnera*, który był na meczu z Leodjum najsłabszym graczem oraz do *lewego łącznika*, który na skutek swej powolności, miękości i braku decyzji do strzału, *nie nadaje się na stanowisko reprezentanta* i nie powinien być brany pod uwagę.

Zresztą skład poza tymi dwoma słabszemi punktami *odpowiedział swemu zadaniu w zupełności* z małem zastrzeżeniem co do *Fontowicza w bramce* oraz gry Nawrota po przerwie, kiedy tenże nie wytrzymał już tempa gry.

Mimo niepewnej aury na stadjonie miejskim zgromadziło się z górą *12.000 widzów*, śledząc z największem zainteresowaniem przebieg trzeciego tegorocznego spotkania międzynarodowego w stolicy Wielkopolski. *Zachowanie się publiczności było jak najlepsze*, gdyż wykazała ona wysoki poziom sportowy, oklaskiwując piękne pociągnięcia nietylko naszej drużyny, ale i gości.

Bezpośrednio po ukończeniu biegu na dystansie 5000 m., który wygrał niespodziewanie *Jakubowski* (Sokół) przed *Miałkasem* (Warta) po zaciętej walce na finiszu, oczy widowni skierowały się w stronę trybun, z pod których punktualnie o godz. 14.30 wkroczyli na murawę stadjonu *Jugosłowianie*, ubrani w błękitne koszulki i białe spodenki, witani gromkiemi oklaskami widowni. Orkiestra intonuje *hymn jugosłowiański*, którego publiczność wysłuchuje, stojąc z obnażonemi głowami. *Huragan oklasków rozlega się na widok naszych zawodników*, ubranych w białe koszulki i amarantowe spodenki. Orkiestra gra Mazurka Dąbrowskiego. Równocześnie z drużynami wchodzi *sędzia p. Krist* (Czechosłowacja) w otoczeniu sędziów linjowych p. *Nawrockiego* i *Paczkowskiego*. Kapitanowie obu drużyn zamieniają wiązanki z żywego kwiecia, a następnie dokonują wyboru stron i odbywa się tradycyjna fotografja.

W międzyczasie zapełniają się trybuny. W loży honorowej obecni są *przedstawiciele województwa, władz wojskowych i konsulowie jugosłowiański i czechosłowacki*.

### Składy drużyn:

Drużyny stają w następujących składach: Jugosławja: *Spasic* (po zmianie Czulic), dr. *Ivkovic, Tosic, Artenievic, Deskovic, Marusic Tinasic, Hitrec, Sekulic, Bek, Zecevic.*

Polska: *Fontowicz, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Riesner, Knioła, Nawrot, Ciszewski, Balcer.*

Pierwsza połowa zawodów należy *wyraźnie do Polaków*, którzy po trzech z rzędu porażkach z *wielką ambicją dążą do zrehabilitowania się przed Polską*, oraz zagranicą. Gra w tej części jest o tyle ciekawa, że przynosi lwią część bramek. Początkowo *drużyna nasza, zwłaszcza atak, wykazuje pewne niezrozumienie*. Mimo *to dzięki lotnym wypadom już*

### w pierwszych minutach uzyskuje 2 bramki.

Po kwadransie atak zasilony *precyzyjnemi podaniami Kotlarczyka I*, wykazuje więcej zwartości. *Knioła poprawia się wyraźnie*, stosunkowo *najsłabszym jest Ciszewski*. W drugiej części gra *jest więcej wyrównana* i tempo żywsze. Dopiero ostatnie minuty, kiedy wygrana Polski była przesądzona, *przynoszą grę nieciekawą*.

W tej części zawodów *Ciszewski i Riesner* byli najsłabsi. Ogólnie biorąc *mecz był interesujący*, jakkolwiek *tempo nie było zbyt silne*, a poziom zawodników niezbyt wysoki. Tylko w pewnych okresach widzieliśmy *świetne momenty*, szczególnie *po stronie Polaków*, którzy jako całość górowali w całej linji nad jedenastką jugosłowiańską.

Najlepszymi graczami Polski, a również na boisku byli

### Balcer i Martyna

Pierwszy strzelec *trzech bramek*, inicjator wielu groźnych wypadów niestety bardzo mało wykorzystanych przez naszych napastników. *Martyna* swemi dalekiemi wykopami oswobodzającemi *wzbudził zachwyt widowni* i zdobył sobie monopol na wykonanie rzutów wolnych, z którychjeden z *odległości prawie 40 m. przynosi barwom polskim bramkę.*

W zupełności zadowoliła *gra braci Kotlarczyków*, z których środk. pomocnik był *niejednokrotnie szóstym napastnikiem*, pomagając *Nawrotowi*. Bułanow wraz z Martyną tworzyli *mur trudny do przebycia dla napadu gości.*

Debiut *Knioły* zdobywcy dwu bramek, wypadł zupełnie udatnie.

### Nawrot naogół dobry,

pod koniec meczu grał *zawolno*, wiele driblował i widocznie osłabł. *Riesner i Ciszewski nierówni*, ostatni *zbyt bojaźliwy*, zaś *Fontowicz w słabej formie*. Dostał on zwłaszcza w pierwszej połowie niewiele strzałów, z których dwa ugrzęzły w siatce, nie bez jego winy.

U gości najlepszymi graczami byli *Hitrec, Deskovic*, natomiast bramkarz *Spasic był słaby*. Obrona [...] *dowoliła*. Atak dopiero w drugiej połowie wykazał [...] sze pociągnięcia, lecz z powodu zmęczenia nie mógł być groźny dla naszych tyłów. Rezerwowy bramk[...] miał do pracy zbyt mało, by ocenić jego wartość.

Drużyna gości zmęczona była podróżą (przyjech[...] bowiem dopiero w sobotę o godzinie 9 wieczór). Po[...] tem składała się z graczy rozmaitych drużyn, a na[...] 3-ch ściągnięto *specjalnie na mecz ze Szwajcarji*. [...] też drużyna nie rozumiała się i przedstawiała

### widok godny pożałowania.

Żadne kombinacje nie udawały się i dopiero po pr[...] wie okazała się pewna zmiana na lepsze, z chwilą [...] nięcia dwu graczy i zastąpienia ich innymi i doko[...] nia pewnych przestawień.

Rozpoczynają goście, lecz Polacy *odbierają p[...]* i *Balcer podciąga do bramki*. W trzeciej minucie *Mys[...] unicestwia akcję Beka*. W czwartej minucie Balcer p[...] bija z centry pod bramkę, gdzie tworzy się zamiesza[...] które *wyjaśnia znowu Balcer, pakując piłkę do si[...] Jugosłowian* wśród oklasków na trybunach.



Sędziowie meczu Polska — Jugosławja od lewej A. P[...]kowski (sędzia linjowy), A. Krist (Czechosłowacja) i Na[...]wrocki (sędz[...] linjowy).

### 1:0 dla Polski.

Polacy znowu przypuszczają atak wspierany przez znakomite trio pomocy. Atak gości w 5 minucie z łatwością *odpiera Martyna*. Następuje okres wybitnej *przewagi gospodarzy*, duszą ataków przeprowadzanych zwłaszcza z lewej strony, jest Balcer.

Dwa wypady gości *niweczy Bułanow i Fontowicz* zbyt ryzykownym wybiegiem. *Sekulic* na spalonem *marnuje dogodną pozycję*. W 12 minucie *przebija się Balcer* i bramkarz kieruje piłkę na róg. *Riesner* strzela z kornera, *Balcer* podchwytuje i

### strzela drugi punkt dla barw polskich.

Radość na trybunach ogromna. Goście atakują raz po raz, lecz nie łatwo uporać się im z polskiemi siłami. Akcję Ciszewskiego i Nawrota likwiduje bramkarz. W 11-tej minucie strzela *Bek z podania Sekulica pierwszy punkt dla swej drużyny*. Mecz staje się *więcej ciekawy*. Obustronne w tej fazie ataki niweczą linję obrony.

W 21-szej minucie

### Martyna strzela z wolnego silną bombą trzeci punkt dla Polski.

Inicjatywę nadal mają gospodarze. Atak Jugosłowian jest *niezgrany*. W 23-ciej minucie strzał *Knioły* bramkarz gości w ostatniej chwili broni nogą. 26-ta minuta przynosi

### czwartą bramkę dla Polski,

strzeloną przez *Kniołę*. Zwycięstwo jest przesądzone. *Kotlarczyk I* zostaje *lekko skontuzjonowany*, lecz wnet przychodzi do siebie. W 32-giej minucie tyły nasze zbyt wolno przesuwają się naprzód i wypad gości przynosi ze strzału *Hitreca drugi punkt dla Jugosłowian*. Dalsze ataki Jugosłowian są nieliczne, Polacy natomiast stale zagrażają ich świątyni.

Z kombinacji *Riesner — Nawrot — Knioła* ten ostatni *strzela z najbliższej odległości*

### piątą bramkę,

niemożliwą do obrony. 5:2 dla Polski. Jeszcze kilka pociągnięć i następuje przerwa.

### Po przerwie.

W drugiej połowie *goście grają znacznie lepiej*. Po przestawieniu ataku kombinacje jego stają się niebezpieczne. Tyły gospodarzy bronią z wielkiem poświęceniem. Najruchliwszy w napadzie Polaków Balcer wielce niepokoi stale tyły gości, przysparzając im wiele kłopotu. W 6-tej minucie po przebiciu i zwycięskim pojedynku z obroną strzela on

### szóstą i ostatnią bramkę dla Polaków.

Bezpośrednio potem Hitrec nie wykorzystuje ślicznej centry lewoskrzydłowego. W 9-tej minucie *Hitrec* po akcji indywidualnej zdobywa *trzecią bramkę dla swoich barw* i ustala końcowy wynik zawodów. Piłka przechodzi tuż obok nogi *Fontowicza, który zupełnie dobrze mógł obronić ten strzał*. Żywa i ciekawa gra nie przynosi już zmiany wyniku.

Stęskniona widownia raz po raz daje wyraz *swojemu niezadowoleniu* z powodu *niezdecydowanej gry ataku polskiego*. Jugosłowianie tymczasem pracują coraz lepiej jednak wobec ofiarnej gry naszych tyłów bez rezultatu. W 24-tej minucie *Fontowicz wyjaśnia zamieszanie pod bramką*, a w chwilę później Kotlarczyk II. broni na samej linji.

Końcowe ataki obu stron nie mają wskutek widocznego zmęczenia już siły przebojowej.

W ostatniej minucie *przebija się* Balcer, strzela na bramkę gości. Bramkarz w ostatniej chwili broni na róg, z którego wykorzystanie jednak już jest zapóźno. Sędzia bowiem, sprawiając swoją funkcję ku zadowoleniu obu stron, kończy ciekawy mecz.

Kilka poniższych danych statystycznych potwierdza wyższość polskiej drużyny. Stosunek rogów wynosi *5:1* (3:0) *dla Polski*, strzałów celnych na bramkę Polacy oddali *12* (10), *Jugosłowianie 7* (4). Rzutów wolnych *Polska* strzeliła *26* (13), *Jugosławja 18* (10).

* * *

Bezpośrednio po ukończeniu zawodów sprawozdawca sportowy „Raz, Dwa, Trzy", zdołał uzyskać *kilka cennych wywiadów* od obecnych na meczu wybitnych znawców sportu piłkarskiego.

### Sędzia zawodów p. Krist:

„Zwyciężyła *drużyna lepsza*, mająca groźniejszych strzelców. Najwięcej podobali mi się *Balcer* i *Martyna*, a z gości *Hitrec*. *Gra była bardzo fair* i z obu stron była prowadzona nad wyraz ambitnie. Zachowanie publiczności bez zarzutu".

### Red. Weiss z Wiednia:

„Polska drużyna *była lepsza*. Widziałem Jugosłowian kilka razy grających, lecz dzisiejsze spotkanie było *ich najsłabszem z pośród międzypaństwowych*. W drużynie jugosłowiańskiej zadowolił *jedynie Hitrec*, u Polaków podobali się szczególnie *Balcer* i *Martyna* ze swym długim wykopem, zaś *Nawrot* podobał mi się tylko chwilami. Sędzia *był bardzo dobry*. Jeśli kogo skrzywdził, *to raczej drużynę polską*. Dziwiłem się wogóle *składowi drużyny jugosłowiańskiej*. Bek nie grał przecież od czterech, a Sekulic od 9-ciu miesięcy. Trudno więc od nich wymagać lepszej gry.

### Kapitan drużyny jugosłowiańskiej dr. Ivkovic:

Polacy grali koncertowo, z temperamentem i technicznie nas przewyższali. Nie jesteśmy przyzwyczajeni *do gry na boiskach trawiastych. Balcer, Martyna, Kotlarczyk i Nawrot mogą grać z powodzeniem w najlepszych drużynach europejskich.*

Nasz bramkarz *Spasic* zazwyczaj bardzo dobry, miał wielką tremę. Na 6 strzałów przepuścił 5 bramek, co się mu dotychczas nigdy nie zdarzyło. *Publiczność wasza zna się na sporcie*, oklaskiwała bowiem piękne akcje obu stron. Gra była fair, prawdziwie towarzyska. Sędzia bardzo dobry.



Goście jugosłowiańscy, przyjmowani przez władz[e] P. O. Z. P. N. na dworcu poznańskim.

## Wieści z zagranicy.

### Piłka nożna.

*Wiedeń*, 25 października. *(Tel. wł.)* WAC — Austrja 3:3 (1:1, Rapid — Sportclub 2:1 (2:1), Admira — Hakoah 5:0 (2:0), BAC. — Slovan 1:0 (0:0).

*Preszburg*, 25 października. *(Tel. wł.)* S. C. Bratislava—Wacker (Wiedeń) 4:0 (0:1).

*Cieplice*, 25 października. *(Tel. wł.)* F. C. Cieplice — Nicholson (Wiedeń) 4:1 (3:0).

*Budapeszt*, 25 października. *(Tel. wł.)* Ferencvarosi — Vasas 5:1, Hungaria — III Ker 0:0, Slovan — Nemzeti 3:2, Budai F. C. — Kispesti 5:1, Bocskai — Ujpesti 1:1, Sabaria — Attila 1:1.

*Belgrad*, 25 października. *(Tel. wł.)* Jugosławja — Hask 5:3.

*Düsseldorf*, 25 października. *(Tel. wł.)* Zachodnie Niemcy — Wschodnia Holandja 5:0 (0:0).

*Berlin*, 25 października. *(Tel. wł.)* Südstern — Herta 2:0, Tennis Borussia — Sportvereinigung „92" 3:1, I. F. C. (Norymberga) — F. C. Bayreuth 3:0, S. V. Färth — Bayernhof 3:1.

*Praga*, 25 października. *(Tel. wł.)* Slavia — Bohemians 2:1, Sparta — Viktoria Żiżkov 2:1, D. F. C. — Zidenice 6:0.

### Boks.

**Chicago**, 25 października. W meczu bokserskim w wadze ciężkiej **Sharkey** pokonał olbrzyma włoskiego **Carnerę na punkty w spotkaniu 15 rundowem**. Sharkey od czwartej rundy miał szaloną przewagę. Nowojorska



Znakomity obrońca polski Bułanow (Polonia).



M. Balcer (Wisła, Kraków) strzelił trzy bramki Jugosłowianom.

komisja bokserska, będąca w niezgodzie z Schmelingiem, **ogłosiła Sharkeya mistrzem świata**, czego jednak nigdzie nie uznano. Nie mniej jednak najciekawszem spotkaniem w przyszłości będzie **Sharkey—Schmelling**, który dopiero zadecyduje o pierwszeństwie w świecie.

**Berlin**, 25 października. Mecz bokserski **Stany Zjednoczone—Niemcy** zakończył się **zwycięstwem Niemiec w stosunku 10:6.** Niemcy wygrali spotkanie w **wadze koguciej** (Ziglarski), **wadze piórkowej** (Schleinkofer przez dyskwalifikację) **w wadze lekkiej** (Donner), **w wadze półśredniej** (Kurth) **i w wadze ciężkiej** (Ramek). Amerykanie wygrali **wagę muszą** (Burns), **wagę średnią** (murzyn Hough) i **wagę półciężką** (Melhan przez dyskwalifikację).

Prawdopodbny skład **przeciwko Polsce reprezentacji Niemiec** przedstawia się następująco: **Ball, Ziglarski, Schleinkofer, Donner, Kurth, Rennen, Palter, Rąmek.** Drużyna ta jest w doskonałej formie i będzie groźnym przeciwnikiem.

**Boston** 25 października. (Tel. wł.) W zawodach bokserskich **o mistrzostwo świata wagi lekkiej** dotychczasowy mistrz **Jack Tomson** został pokonany przez zupełnie dotychczas nieznanego boksera **Rou Brouillard** po 15 rundach na punkty. **Brouillard został ogłoszony mistrzem świata wagi lekkiej.**

### Tennis.

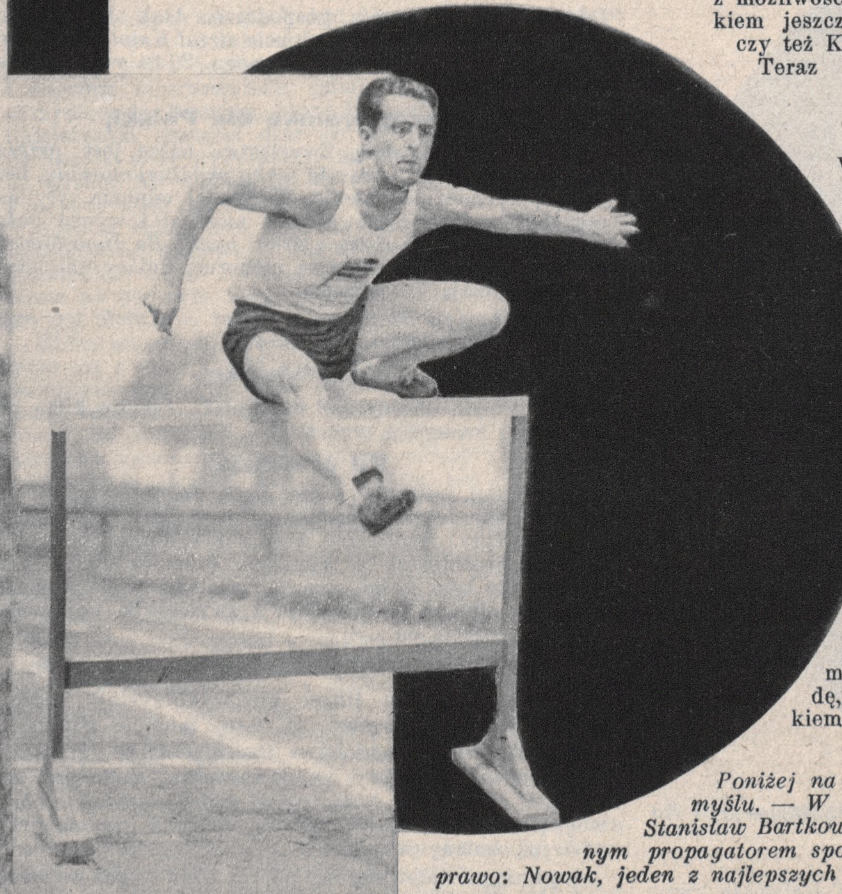
*Medjolan*, 25 października.

Mecz międzypaństwowy *Włochy—Czechosłowacja* zakończył się *wynikiem remisowym 6:6*. Czesi grali bez swych najlepszych graczy *Menzla* i *Hechta*. Włosi bez *Morpurga*. Włosi przegrali tylko dwie gry pojedyncze, w grach podwójnych natomiast Czesi wygrali wszystkie spotkania.

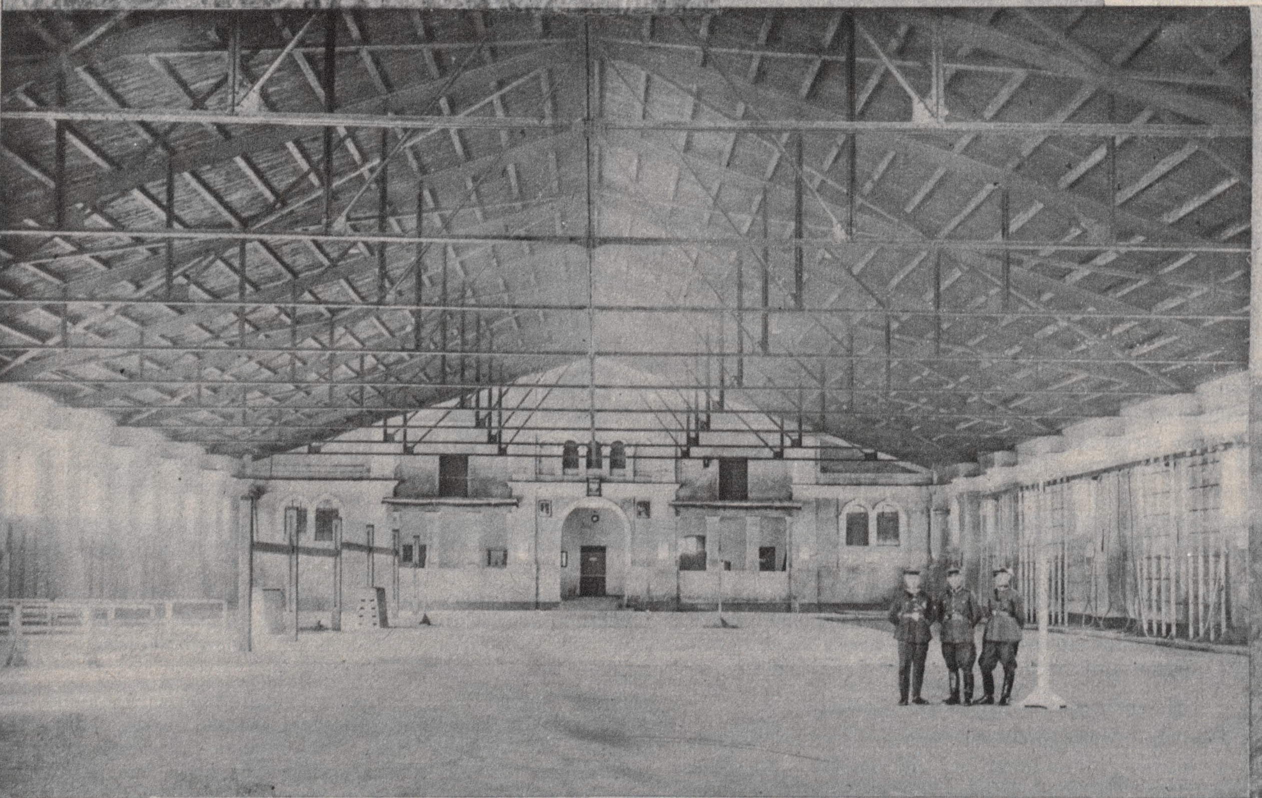
# „KRÓLOWA SPORTÓW" NIE PRÓŻNUJE

## KORZYSTNY BILANS POLSKIEJ LEKKOATLETYKI. — ZAWODY ZIMOWE W HALACH.





*Na lewo: Dwaj rywale Kusociński i Petkiewicz w walce; poniżej: Nowosielski w biegu przez płotki.*





*Poniżej na lewo: Hala lekkoatletyczna w Przemyślu. — W środku: Mistrz Maratonu polskiego Stanisław Bartkowiak („Sokół" — Poznań) wraz ze znanym propagatorem sportu w Bydgoszczy, gen. Thomme; na prawo: Nowak, jeden z najlepszych szkoczków polskich.*

*Warszawa* w październiku.

Starty Kusocińskiego w *Wiedniu i Paryżu* godnie zamykają tegoroczny sezon lekkoatletyki polskiej. Sezon *bardzo urozmaicony* i pełen wartościowych doprawdy sukcesów. Żaden inny dział sportu w Polsce nie może się dzisiaj poszczycić takim bilansem na rok przedolimpijski, jak *właśnie lekkoatleci.*

Przedewszystkiem bardzo ruchliwym był dział t. zw. *propagandy międzynarodowej.* Na tem polu rozegrano nie mniej niż *dziesięć spotkań,* przyczem sukcesy są bardzo dodatnie. Nasze *panie odbyły dwa mecze międzypaństwowe, bijąc Czeszki i Italki* i biorąc udział z powodzeniem w „Święcie Gracji" we Florencji.

Mężczyźni walczyli *w trójmeczu bałtyckim, z Węgrami, Czechami, Italją i Belgją,* oraz brali udział w imprezach międzynarodowych w *Antwerpji* i *Pardubicach.* — W tych ostatnich zajęliśmy *cenne drugie miejsce,* przyczem w Belgji *za Anglikami,* a w Czechach *za Niemcami,* zostawiając w tyle cały szereg państw. W spotkaniach międzypaństwowych zadokumentowaliśmy *swą bezwzględną wyższość nad Łotwą, Estonją, Czechami i Belgją,* ulegliśmy o włos tylko *Italji* i tylko przed *Węgrami* trzeba było skłonić głowę.

Razem więc

**bilans jest pomyślny,**

pomyślniejszy, niż się na początku roku spodziewano.

Stajemy się powoli *mocarstwem europejskiem* na tem polu, przyczem dzięki zdrowym podstawom będziemy z pewnością szli dalej naprzód.

W tym bowiem roku operowaliśmy *głównie nowemi siłami,* młodymi i niezdartymi jeszcze zawodnikami. Tych kilku „weteranów" stanowiło obecnie bardzo nikły procent. Pojawiło się natomiast sporo talentów nieznanych prawie wcale przed rokiem.

Obok bardzo wydatnego zwiększenia się t. zw. czołowej grupy, notujemy *bardzo radosny postęp ogólnego poziomu.* Jeśli weźmiemy tabelki dziesięciu najlepszych tegorocznych rezultatów, to skonstatujemy natychmiast, że dzisiejszy dziesiąty zawodnik, znajdowałby się w roku ubiegłym mniej więcej około piątego czy szóstego miejsca. Przynajmniej w 70 proc. wyniki pierwszego czy dziesiątego zawodnika są lepsze niż przed rokiem, a to przecież jest chyba najlepszym wskaźnikiem postępu.

Bardzo znamiennym jest także *fakt szczytowego podniesienia się rezultatów* w roku ubiegłym. Dzięki licznym bojom międzypaństwowym *zawodnicy nasi otrzaskali się w walkach* i nie są już tą zdenerwowaną bezładną drużyną, która lada niepowodzenie wytrąca z równowagi. Dziś zawodnicy nasi wykazują kolosalny hart i wolę zwycięstwa, wolę przed którą ugięli się Czesi czy Belgowie, którą uznać musieli świetni lekkoatleci słonecznej Italji.

Dzisiaj prasa zagraniczna *liczy się poważnie* z możliwościami polskich lekkoatletów, przed rokiem jeszcze istniał dla nich tylko Petkiewicz czy też Kusociński.

Teraz

**posiadamy drużynę dość wyrównaną,**

wygrywającą nietylko w biegu na 1500 czy 5000 m, lecz także w rzutach — skokach czy biegach krótkich.

Przypomnijmy sobie teraz ustalone przez PZLA rok temu t. zw. *minima olimpijskie.* Minima te miały upoważniać zawodników do wzięcia udziału w wiosennym obozie olimpijskim i dawały prawo kandydowania do wyjazdu na Igrzyska. — Pamiętamy jakiż wtedy krzyk rozpaczy podnieśli lekkoatleci, twierdząc, że cyfry wyznaczone są nie do osiągnięcia, że najwyżej Petkiewicz, Kusociński czy Konopacka będą mogli wziąć udział w obozie. Przeszło jednak tylko kilka miesięcy, a widzimy, że żale lekkoatletów nie były na miejscu. Oto obecnie posiadamy już wcale liczną gromadkę zawodników, którzy minima osiągnęli, posiadamy też awangardę, która sięga niedostępnej przed rokiem granicy.

**Przejrzyjmy pokrótce te nazwiska.**

W sprintach *Trojanowski i Sliwak* osiągnęli już rezultaty kwalifikujące ich do obozu, taksamo *Biniakowski* na 400 m swemi 49.6 zdał egzamin dostatecznie. W skokach mamy aż dwóch, którzy mogą z powodzeniem przygotowywać się do wyjazdu do Los Angeles. Są to *Nowak i Sikorski.* Podobnie w oszczepie *obaj bracia Mikruci* przekroczyli upragnioną sześćdziesiątkę. *Heljasz* także nie pozostał w tyle, a o *Kusocińskim* pomówimy osobno.

A teraz rezerwowi, t. j. ci, którzy bardzo wydatnie zbliżyli się do celu. Do nich zaliczamy *Kostrzewskiego, Petkiewicza, Maszewskiego, Nowosielskiego, Trojanowskiego I, Giedgowda, Chmiela, Schneidra, Siedleckiego, Adamczaka* oraz kilku wielobojowców, jak *Pławczyka, Wieczorka* czy *Balcerą.* Jestem pewien, że przeszło połowa z wymienionej rezerwy osiągnie z wiosną wyniki pożądane.—

Co do kobiet, to zakwalifikowały się dotychczas *Manteuflówna, Breuerówna, Jasieńska, Konopacka, Bersonówna, Weisówna, Kwaśniewska*— a bardzo blisko minimów znajdują się *Orłowska, Schabińska, Freiwaldówna i Sikorzanka.*

Jak więc widzimy, utworzyła się wcale liczna gromada „murowanych" internacjonałów.

Bardzo wielką zasługę przyniósł tutaj

**czteroletni pobyt Klumberga.**

Świetny ten pedagog lekkoatletyczny potrafił wpoić w naszych zawodników styl, zacięcie w treningu i hart zwycięstwa.

Najlepszem podkreśleniem zdolności Klumberga jest przecież sam Kusociński, as atutowy polskiej lekkoatletyki. Wyniki jego znamy na pamięć, nie trzeba ich przecież cytować, ale jego możliwości okryte są nimbem tajemnicy. Byłem akurat w Wiedniu gdy Kusociński osiągnął swe 14:42 na 5 km. Skończył bieg tak swobodnie, niezmęczony niemal, że wydawało się iż czas nie będzie lepiej niż 15 min. Ale ten Zabala kończący o 300 metrów wtyle, czy zupełnie skończony Kościak wskazywali wymownie, że stało się coś niezwykłego. No i rzeczywiście. Kusociński osiągnął *czwarty czas śwata,* i to tem wartościowszy, że bez specjalnie silnej konkurencji. Wyprzedzają go bowiem *Lehtinen* (14:39), *Isohollo* (14:40) i *Virtanen* (14:41), którzy wyniki swe osiągnęli podczas jednego biegu o mistrzostwo Finlandji.

Obserwowałem dokładnie Kusocińskiego w ostatnich tygodniach. Na treningu formalnie go niosło, z łatwością osiągał czasy, na które jeszcze przed paru miesiącami musiał się wysilać. Na drugi dzień po swym rekordowym biegu w Wiedniu Kusociński już trenował i to trenował tak, jakby niedzielnego biegu wogóle nie było. Masażysta wiedeński nie mógł wyjść z podziwu, jak zawodnik, mający w nogach 14:42 na 5 km i ostry trening, posiada tak swobodne, niezmęczone mięśnie.

Kusociński jest *naszą jedyną nadzieją olimpijską,* nadzieją stuprocentową. Doskonałe miejsce w finale, w pierwszej czwórce ma już zapewnione dzisiaj, czy będzie ono lepsze, czy sztandar polski zakołysze na maszcie, pokaże wiosna. Pamiętajmy jednak o jednem, *Kusociński jeszcze nie powiedział swego przedostatniego słowa.* A liczy on tylko 24 lata.

*A. Szenajch.*

## Lekkoatleci przed zimą.

Jeszcze kilka wyjazdów zagranicznych Kusocińskiego, kilka jesiennych biegów na przełaj i brać lekkoatletyczna *pożegna zaczarowane koło bieżni* i schroni się do sal gimnastycznych i lekkoatletycznych hal.

Te ostatnie stanowią u nas poniekąd *ekscentryczną nowość.* Do niedawna najlepsi nawet nasi lekkoatleci albo wogóle nie trenowali w zimie, albo ćwiczyli gimnastykę, lub któryś ze sportów zimowych.

Czasem tylko dochodziły głuche wieści, że Kostrzewski *trenuje w poznańskiej hali.* Toteż niejeden zapaleniec, szukający rozwiązania kwestji sezonów, *„zaczaił" się ukradkiem,* trenując *w jakiejś ujeżdżalni końskiej,* by na wiosnę wyjść lepiej przygotowanym.

Z obozu przedolimpijskiego zaczęły w głąb kraju przenikać *światłe rady trenera Klumberga*

**o zasadach specjalnego treningu**

których nie znała nawet nasza elita. W tym czasie w światek polskiego sportu rozeszła się wieść o *ogólnopolskich zawodach lekkoatletycznych w hali przemyskiej. — Wiele trzeba było udogodnień, by ściągnąć brać zawodniczą,* nierozumiejącą istoty sprawy. Okazało się jednak, że lekkoatletów, trenujących po kątach, była spora liczba i *zawody udały się znakomicie.* Były nawet i *lekkoatletki,* przednia straż, za którą miała zdążyć reszta.

Był to początek roku 1930. Termin ten nie zaskoczył zawodników i gospodarze tych zawodów: Okręgowy Urząd Wychowania Fizycznego D. O. K. X., pod kierownictwem pp. *mjr. Nakonieczniкoffa* i referenta *kpt. Grossa,* odniósł pełny sukces, zebrawszy elitę, usprawiedliwiającą nazwę zawodów.

To też, gdy następnie zawody *w lutym 1931* zostały ogłoszone, zjechała cała masa przygotowanych już na tę imprezę zawodników. Zaczęto mówić o nieoficjalnych mistrzostwach zimowych Polski.

Prócz olbrzymiej energji miejscowego Urzędu W. F. i P. W. na plus Przemyśla należy zapisać *jego położenie.* Z jednej strony Śląsk, Kraków, z drugiej Lwów i dogodna komunikacja z Poznaniem i Warszawą. Toteż już dzisiaj *mówi się o trzecich z rzędu zawodach w hali przemyskiej,* a gospodarze poczynili już (!) odpowiednie przygotowania. Kryzys tegoroczny nie pozwoli im na niczem zresztą nieusprawiedliwiony zwrot kosztów podróży, ale zapewniają *bezpłatne kwatery, wyżywienie i wspaniałe nagrody.*

Ciekawym jest fakt, że inicjatywa tych zawodów *nie wyszła ani od Polskiego Związku Lekkoatletycznego, ani od jakiegoś większego ośrodka sportowego,* tylko od małego Przemyśla.

Toteż nie wątpimy, że P. Z. L. A. zrozumie

**potrzebę zimowych mistrzostw Polski,**

co jest nakazem chwili, zwłaszcza przed zbliżającą się Olimpjadą i przemianuje tytuł „Ogólnopolskie zawody w hali" na „Mistrzostwa Polski", jakoteż zapoczątkuje tabelę rekordów w hali.



*Rekordziści świata w pchnięciu kulą Grete Heublein i Emil Hirschfeld.*

# JAK GRAJĄ W FOOTBALL ANGLICY...

## Wrażenia z meczu Arsenal—Bolton Wanderers.

**W ubiegłym tygodniu odbył się w Londynie mecz o mistrz. Ligi Angielskiej pomiędzy obrońcą tytułu Arsenalem a drużyną Bolton Wanderers. Mecz ten zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Spotkanie to cieszyło się wielką popularnością, zwłaszcza, że w r. ub. Arsenal pokonał łatwo swego przeciwnika 5:0 i 4:1. Na meczu tym był obecny wysłannik Redakcji „Raz-Dwa-Trzy", który dzieli się z naszymi Czytelnikami swemi uwagami na temat meczu i piłkarstwa angielskiego. W czasach, gdy cała opinja sportowa interesuje się problemem podniesienia poziomu piłkarstwa polskiego, uwagi poniższe będą bardzo na czasie i stanowić będą interesującą lekturę dla naszych entuzjastów footbalu.**

**Redakcja.**

*(Własna korespondencja „Raz, Dwa, Trzy").*

*Londyn,* w październiku.

Mimo całego szeregu atrakcyj, jakie w ubiegłą sobotę zwolennicy sportu mieli w Londynie sposobność oglądać, zebrało się jeszcze na boisku „Arsenalu" w Higbury, *ponad 50.000 osób, które chciały podziwiać mecz piłkarski Arsenal — Bolton Wanderers.* Zainteresowanie tym meczem pierwszej Ligi angielskiej, było większe anizeli innymi i nie robiły mu konkurencji równocześnie odbywający się mecz rugby Anglja — Południowa Afryka, ani też mistrzostwa tenisowe krytych kortów, gdzie *Borotra obronił swój tytuł mistrza.* Ciekawem jest, że spotkaniu Borotry z Japończykiem I. Satohem przyglądała się znacznie większa ilość Japończyków z tutejszej kolonji, niż innych widzów.

Wróćmy jednak do meczu piłkarskiego, który niewątpliwei więcej zainteresuje naszych licznych entuzjastów footbalu. Już sam widok zewnętrzny meczu Ligi angielskiej czyni

### potężne wrażenie.

Na olbrzymi stadjon, mieszczący około **60.000** widzów, spieszą ze wszech stron wszelkiemi możliwemi środkami lokomocji, zwolennicy rozgrywek mistrzowskich. Imponować musi każdemu ta masa ludzi, którzy przez cały czas zawodów głośno rozprawiają, gestykulują, dając wyraz swemu zadowoleniu przez oklaski, a oburzeniu przez wrogie okrzyki i gwizdy. Zaznaczyć jednak należy, że *gry faul nie zauważa się tak często,* lecz nieumiejętne pociągnięcia niektórych graczy spotykają się natychmiast z surową oceną widowni. Dla Anglika bowiem sport, a głównie mecz piłkarski, to jakby jedyne miejsce i czas, gdy może wyładować *swój nadmiar energji.* Zimny zwykle i flegmatyczny *Anglik przemienia się na meczu do niepoznania.* Budzi się jakgdyby jego druga natura, twarz ożywia się, a przez cały czas meczu usta mu się nie zamykają.

Charakterystycznem jest, że na meczu, na miejscach stojących, których jest przeważająca ilość, widziało się moc ludzi, bardzo nędznie odzianych, *ubogich, którzy jednak zdobyli się na zapłacenie tego szylinga wstępu, by nie opuścić spotkania swych faworytów.* Anglik odmówi sobie wielu przyjemności, ale nie pozbawi się możności oglądania meczu. To też mimo miljonów bezrobotnych, frekwencja na meczach Ligi angielskiej (u nas jest nieco inaczej) nie spadła.



*Bramkarz Bolton Wanderers Jones łapie niebezpieczny strzał napastnika Arsenalu.*

Porównanie rozgrywek angielskich z naszemi o mistrzostwo Ligi, wypadnie, jak to musimy na wstępie podkreślić, *bardzo dla nas niekorzystnie.* Trudno zresztą oczekiwać czego innego. Wiekowa niemal tradycja, zawodowstwo, bogactwo klubów angielskich, to atuty, którym my możemy przeciwstawić niedostatek, brak urządzeń i dobrobytu ze strony naszych amatorów. Nic też dziwnego, że śmiało można powiedzieć: *żaden z naszych graczy nie stoi na poziomie zawodników I. Ligi angielskiej.*

W pierwszym rzędzie przyczyną tego jest zupełnie inna

### kondycja fizyczna Anglika,

niż naszych graczy. Szkolony umiejętnie przez trenerów, posiada on *znakomite opanowanie piłki* i to zupełnie bez różnicy zarówno prawą jak i lewą nogą (w znacznie wyższym stopniu od naszych t. zw. obunożnych graczy), *znakomity start, świetna,* wprost niezawodna, *gra głową,* wytrwały przez całe półtorej godziny *bieg* i w zupełności podporządkowanie się jednostki korzyściom zespołu. Oto są zalety, niespotykane w swej sumie u żadnego z naszych najlepszych graczy.

Przejdźmy teraz poszczególne pozycje. W bramce widzi się graczy, o których wiedziało się już po pierwszym podskoku do piłki, że potrafią oni uzyskać *niezłe wyniki w skoku wdal i wwyż.* O naszych bramkarzach czegoś podobnego nie można powiedzieć. Ustawienie się bramkarza angielskiego jest tak dobre, że *skrzydłowi nie próbują właściwie nigdy strzelać pod skośnym kątem na bramkę,* ale stale podają ku środkowi.

Obrońcy, nietylko, że dysponują *wspaniałym wykopem,* obojętne prawą czy lewą nogą, ale są graczami, którzy mogą zupełnie dobrze wystąpić z powodzeniem na *każdej innej pozycji w swojej drużynie.* W oczy się rzucał ich znakomity *tackling* i umiejętne, gdy tego zachodziła potrzeba, wysuwanie się ku przodowi, nawet i przed linję pomocy.

W grze pomocy i napadu widziało się u obu drużyn *różną taktykę.* Bolton Wanderers uciekał się do gry u nas naśladowanej, a mianowicie, iż łączniki odgrywały rolę, *łączącą linję napadu z pomocą.* Dawało się zauważyć w tej drużynie, że przy ofenzywie szła *piątka napadu naprzód, a przy defenzywie łącznicy wzmacniali przez cofanie się, linję pomocy.*

Arsenal zaś stosował całkiem odmienny system gry. Rozdzielał się mianowicie team ten w czasie gry aż na 4 linje, oprócz bramkarza. Obok dwu beków, widziało się jakby dwu środkowych pomocników, a ponadto dwie linje, tj. dwu łączników i trzech napastników. Ta zmiana systemu, dokonana przez Arsenal, to nowa metoda, która wprowadza *wiele zamieszania i dezorjentacji w szeregach przeciwników.* Systemowi temu zawdzięcza też Arsenal wiele z tegorocznych sukcesów. Jest to najlepszy dowód, jak daleko zaszedł

### postęp angielskiego footbalu,

który szuka coraz to nowych dróg i metod, prowadzących do zwycięstwa.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że gra Ligi angielskiej polega tylko na pięknych kombinacjach — otóż w pierwszej linji i tam *idzie o... zwycięstwo.* Skuteczność jest tą osią, około której obraca się cały plan działalności drużyny, ale skuteczność utrzymana *w należnych granicach gry „fair",* dżentelmeńskiej i nie obliczonej, jak to wielokrotnie bywa u zawodowców środkowo-europejskich, na złośliwe uszkodzenie czy też kontuzjonowanie przeciwnika, byleby tylko w ten sposób ułatwić sobie drogę do zwycięstwa. To też mimo gry b. ostrej, niezwykle szybkiej, *wypadki zderzenia są tu nadzwyczaj nieliczne.* Okoliczność ta zasługuje tembardziej na podkreślenie, że

### gra Anglików jest znacznie szybszą od gry Belgów,

tak niedościgłych dla nas, a pozatem wypadki, które już znachodzą się, nie mają znamion umyślnej złośliwości. Nawet wtedy, *gdy atakuje się bramkarza,* przetrzymującego piłkę, co tutaj jest bardzo częstym objawem, nie dochodzi do „faulów", ani też do... protestów publiczności, co u nas tak często się zdarza. Ani widzowie ani sędzia na taki atak nie reagują. Dla jak najszybszego, a zarazem jak najskuteczniejszego działania, nie wahają się Anglicy stosować częstokroć *systemu gry górnej,* przez szybkie i dalekie podania na skrzydła. Stwarza się przez to wielokrotnie *bardzo groźne i niebezpieczne sytuacje,* na które przeciwnik nie jest przygotowany, a tem samem nie dysponuje zazwyczaj odpowiedniem ustawieniem się i obronnemi formacjami.

To było przyczyną, iż mimo wielu doskonałości widziało się na tym meczu i *pewne cienie.* Do nich właśnie należało *niedość składne podania skrzydłowych* (mimochodem zaznaczając, są one b. trudne), przez co wiele piłek stawało się łupem przeciwnika. Anglicy liczą jednak, że w danym wypadku wystarczy na kilkanaście sytuacyj wytworzyć choć parę, które przecież doprowadzą do celu. Tą samą zasadą kierują się też oni przy oddawaniu strzałów na bramkę, których trójka środkowa nie szczędzi z każdej niemal sytuacji. Warto jeszcze podkreślić, iż każde podanie piłki jest obliczone stale na *zyskanie na terenie;* nie widzi się tam, niemal zupełnie, *podania w bok, a przedewszystkiem do tyłu,* gdyż powodują one utratę tempa i obstawienie natychmiastowe graczy atakujących, przez przeciwnika, a w konsekwencji brak szans na zdobycie bramki. Warto wreszcie zaznaczyć, że boczni pomocnicy w Lidze angielskiej *więcej znacznie zwracają uwagi na*

### obstawienie łącznika,

anizeli skrzydeł. Jest to zresztą zupełnie słuszne, gdyż skrzydłowy napastnik musi przecież znacznie więcej czasu zużyć, aby stać się groźnym dla bramkarza angielskiego, znakomicie broniącego strzały z ukosa. Dla oddania strzału musi się więc piłka dostać do środka. Dla pomocnika przeto bocznego będzie zatem łatwiej jeszcze znaleźć czas dla unieszkodliwienia akcji skrzydłowego przeciwnika w przeciwstawieniu się łącznika, którego pozycja bliższa, a zarazem groźniejsza dla bramki, wymaga zwrócenia względnie poświęcenia mu baczniejszej uwagi oraz dokładniejszego obstawienia.

Na zakończenie wspomnieć pragnę

### o sędziach.

Cieszą się tu oni bez porównania większym autorytetem, jak nasi arbitrzy, ale też *więcej umieją od naszych.* — Ważną jest w Anglji niedoceniana u nas i bagatelizowana *rola sędziów linjowych.* Nabiegają się oni tam nie mniej od sędziego głównego, dają mu ustawicznie znaki, stale są w pobliżu akcji. Rola też ich jest bezwzględnie poważniejszą niż u nas i cieszą się oni również *inną powagą, anizeli nasi „autowi",* które to stanowiska są zwykle u nas obsadzane przez przygodnych panów z chorągiewkami w ręce.

Reasumując wrażenia z powyższego meczu, nietrudno powiedzieć, że *poziom angielskiej gry w piłkę nożną jest dla nas jeszcze niedościgłym ideałem.* Nie ma u nas tej *wielkiej tradycji,* nie ma *zawodowstwa* nawet w tej formie co u Anglików, u których nie przynosi ono bynajmniej ujmy. — Nazwiska doskonałych graczy są stale na ustach wszystkich. *Cieszą się oni wielkiem poparciem i uznaniem ogółu.* Po zarobieniu na meczach ładnego majątku, otwierają oni sklep lub szynk, gdzie zbierają się

### kibice,

zjeżdżający się na mecze z całej Anglji i wspominają stare dzieje.

Nie ma wreszcie u nas *tych mas, zjednanych dla sportu,* któreby poparły czynnie polską piłkę nożną przez odwiedzanie omprez, nie ma dalej u nas *odpowiednich boisk, trenerów, dostatku.* Stąd też piłka nożna musi u nas jeszcze czekać. Musi też

### pracować usilnie,

aby dorównać chociaż narazie amatorom państw Zachodu i naprawić swą reputację zaszarganą ostatniemi porażkami, doznanemi przedewszystkiem *z winy naszych władz związkowych,* w spotkaniach z trzeciorzędnym garniturem Czechosłowacji, czy także nie najlepszemi składami Rumunji i Belgji.

*A. Obr.*

# PO WIEDNIU — PARYŻ.

## Kusociński wygrywa memorjał Jean Bouin'a 5.000 m. — 14.58.4.

*Paryż*, 25 października.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Nagroda *Jeana Boina* ma swą wielką tradycję w Paryżu. Boin — świetny dystansowiec Francji, był swego czasu *gwiazdą pierwszej wielkości*, francuskiej lekkiej atletyki i do samego końca życia, figurował w tabeli rekordzistów świata — w biegu godzinnym. Dopiero po bohaterskiej śmierci Boina, *który poległ w czasie Wielkiej Wojny* na polu chwały, nazwisko jego wymazano z zaszczytnej tabeli. Powiodło się to niebyle komu, *gdyż sam Nurmi* dopiero rozprawił się z rekordem wielkiego Boina.

Francuski sport otacza pamięć Boina wielką czcią. Na jego pamiątkę, nazwano *jeden z piękniejszych stadjonów Paryża*, nazwiskiem Boina, ponadto ufundowano nagrodę jego imienia w biegu na 5 kilometrów. Rozgrywka o tę nagrodę, toczy się od wielu lat i gromadzi zawsze na starcie *pierwszorzędne siły Europy*. Poraz pierwszy w dziejach tej nagrody, zapisał też swe nazwisko Polak i to odrazu *złotemi głoskami*, zwyciężając 18 współzawodników i osiągając — w fatalnych warunkach atmosferycznych — doskonały stosunkowo czas.

### Kusociński podbił sportowy Paryż.

Kusociński pojechał do Paryża bezpośrednio *po świetnem swem zwycięstwie w Wiedniu*, poprzedzony sławą wielkiej swej klasy i wspaniałego swego ostatniego wyniku. To też, chociaż spodziewania przyjazdu wielkiego Nurmiego zawiodły, nie zmniejszyło się bynajmniej ogólne zainteresowanie wielką rozgrywką i w dzień zawodów, *tłumy popłynęły na stadjon*, aby podziwiać jedną z najpiękniejszych walk tegorocznych w Paryżu na dystansie 5000 m.

Francuska publiczność pieściła zresztą w duszy jeszcze jedną nadzieję, a mianowicie liczyła się po cichu z zwycięstwem swego faworyta, wielce obiecującego, młodego dystansowca, *Rocharda*. To też mimo przenikliwego chłodnego wiatru i deszczu, zebrał się na stadjonie

### dziesięciotysięczny tłum,

który, przyznać to trzeba, miał chwilę *wielkiej emocji*, gdy na krótką chwilę *Kusociński pozwolił Rochardowi prowadzić*. Gdy jednak okazało się w końcu, że Kusocińskiemu żaden z współzawodników *nie może sprostać* i że Rochard prowadził dlatego, że Kusociński tak chciał — francuska publiczność przyjęła zwycięscę z największym aplauzem.

Warunki były fatalne. Wszelkie też nadzieje na wynik w większym stylu musiały być przekreślone, zwłaszcza w biegu dystansowym, gdzie *prowadzenie wymagało ustawicznej walki z wiatrem*. Okazało się to zresztą już w czasie biegu na 1500 metrów, gdy sam wielki *Ladoumegue*, startując w handicapie nie mógł osiągnąć lepszego czasu, jak *4:02*. Tem cenniejszy przeto jest wynik Kusocińskiego, zwłaszcza że prawie cały czas, Polak prowadził. *Wynik Kusocińskiego* (14:58,4) uważać trzeba, w danych warunkach atmosferycznych, za wręcz *doskonały*.

Jako najciekawszy punkt programu całych zawodów — bieg 5000 m. odbył się dopiero na samym końcu. Na starcie stanęło 18 zawodników. Powszechne zainteresowanie skupił na sobie oczywiście *Kusociński*, o którego klasie paryska prasa od kilku dni ustawicznie pisała. Ponadto zwracano uwagę na Włocha *Francechiniego*, a przedewszystkiem na *Rocharda*, wschodzącą wielkość francuskiego sportu.

### Strzał startera

i zawodnicy ruszają zwartą ławą. Zaraz z początku już, wysuwa się Kusociński i nadaje stosunkowo *ostre tempo*, które sprawia, że po kilku już okrążeniach pozostaje na czele tylko on sam i *depcący mu po piętach — Rochard*. Rochard reguluje swe tempo biegu, do prowadzącego — nie myśląc przez dłuższy czas o wysunięciu się. Kusociński walczy ustawicznie z wiatrem, a na jego prowadzeniu wychodzi doskonale idący za nim Francuz, któremu — drobna figurka naszego mistrza wystarcza — aby za jego zasłoną — z znacznym zresztą wysiłkiem — *nie oderwać się od lidera*.

Pierwszy kilometr osiąga Kusociński w czasie 2:43, a 1500 m. w czasie 4:32. Na trzecim okrążeniu pozostaje na czele jedynie dwójka: Kusociński i Rochard, wyprzedzając resztę o 200 metrów. Odległość ta stale się powiększa — nikt inny nie wchodzi w rachubę.

Publiczność na trybunach złudzona faktem, że

### Rochard trzyma się Kusocińskiego,

jak cień, nie ukrywa swego zadowolenia, iż pupil jej, stosuje tak doskonałą taktykę. W cichości ducha też, większa część widzów spodziewa się ciągle, że Kusociński przecież w końcu się zmęczy, a wtedy Rochard, zaoszczędziwszy sił na ostateczną rozprawę, zdobędzie się w końcu na finisz. *Nadzieje te chwilowo zdają się sprawdzać*. Oto Kusociński, widząc, że pracuje na lepszy wynik swego partnera, *oddaje mu prowadzenie*, co gorączkę na widowni podnosi do punktu wrzenia. Wszyscy zaczynają wierzyć, że zdarzy się *wymarzona niespodzianka*, tembardziej, że Kusociński pozwala na entuzjazm widowni przez całe dwa okrążenia.

Na ostatniem jednak okrążeniu okazuje się, że *Kusociński kierownictwa walki nie oddał ani na chwilę*. Wystarcza jeden zryw i już nasz mistrz jest na przedzie. Potem

### piorunujący finisz

oddala go coraz więcej od partnera, przed którym też uzyskuje na taśmie *10 metrów przewagi*, kończąc swój paryski występ, wynikiem 14:58.4.

Rochard — dzięki prowadzeniu przez Kusocińskiego — *pobił swój dotychczasowy rekord życiowy*, osiągając 15:01.6. Na trzeciem miejscu przybył, daleko w tyle (280 m.) Michot Leclerc. *Inni zawodnicy*, a pomiędzy nimi Włoch Fracechini, *nie odegrali żadnej roli*, osiągając bardzo słabe czasy.

Wynik Kusocińskiego jest *nowym rekordem* w rozgrywkach o *nagrodę Jeana Boina*. Ostatni rekord należał do słynnego biegacza szwedzkiego Eklefa i utrzymywał się nienaruszony od 6-ciu lat.

Po biegu rzuciła się na Kusocińskiego cała

### falanga entuzjastów.

W awangardzie szli oczywiście fotografowie prasowi i filmowi, potem dziennikarze, a wreszcie cały tłum rozentuzjazmowanych widzów. Mistrz nasz, z trudem oswobodził się od nacisku, aby przyjąć *gratulacje* składane mu przez attache wojskowego naszej ambasady w Paryżu — *płk. dypl. Bleszyńskiego*, by potem udać się wreszcie do szatni.

Wynik Kusocińskiego, mimo że z powodu złych warunków, nie udało mu się powtórzyć rezultatu wiedeńskiego — zwrócił jednak na siebie uwagę całego sportowego Paryża, który zgodnie uznał, że *Polak jest jednym z najświetniejszych dystansowców świata doby obecnej*. Pod tym względem, jedyny ten występ Kusocińskiego na paryskim gruncie, sprawił dla *propagandy Polski* i sportu polskiego niezwykle wiele.

Kusociński znajduje się w *kapitalnej formie* i swą paryską walkę rozegrał *bez najmniejszego wysiłku*.

## Dwa zwycięstwa Garbarni w Jugosławji.

*(Tel. wł. Raz Dwa Trzy).*

*Belgrad*, 25 października.

Krakowska drużyna piłkarska Garbarnia, leader ligi PZPN, korzystając z wolnego od spotkań ligowych terminu przyjęła *zaproszenie jugosłowiańskich klubów* dla rozegrania dwóch meczów na terenie Jugosławji. Skład Garbarni został osłabiony jedynie *brakiem Riesnera*, który został wstawiony do reprezentacj Polski przeciw Jugosławji. Jako zapasowi pojechali *Joksz, Wilk* i *Wojciechowski*.

Pierwsze spotkanie rozegrano w sobotę z drużyną *„Sokoła“* przyczem Garbarnia *odniosła zwycięstwo, bijąc drużynę jugosłowiańską 2:1 (1:0)*.

W drugim dniu gościny *Garbarni* w Jugosławji drużyna krakowska spotkała się z *doskonałym klubem jugosłowiańskim Belgradzkim K. S. W* pierwszej połowie gry przewaga gospodarzy była znaczna. Uzyskują oni też „prowadzenie“ 1:2, po przerwie jednak *Garbarnia opanowuje sytuację i zwycięża*, strzelając jeszcze dwa goale. Mimo przegranej 2:3 drużyna jugosłowiańska grała dobrze, *Garbarnia zaimponowała publiczności swoją dobrą* i celową, a przedewszystkiem *ambitną grą*. Sędziował p. *Jokszicz*.



*Drużyna leadera Ligi K. S. Garbarnia Kraków.*

## Konkursy hippiczne w Katowicach.

*Katowice*, 25 października.

W sobotę dnia 24 bm. rozpoczęły się w Katowicach ogólno-polskie zawody konne, urządzone przez Śląski klub jazdy konnej. Zawody stojące pod protektoratem woj. Grażyńskiego cieszą się *ogólnem zainteresowaniem*, czego dowodem jest fakt zgłoszenia 102 koni. Wyścig odbywał się na boisku ośrodka W. F., na którem urządzono piękny plac wyścigowy, zaopatrzony w liczne bardzo trudne przeszkody. Uroczystego otwarcia toru i zawodów dokonał prezes śląskiego klubu jazdy konnej *b. min. Grodzicki*.

W pierwszym dniu zawodów, jako pierwsza konkurencja *odbył się konkurs ujeżdżania konia*, do której stanęło 12 koni. Nagroda 1.200 zł. 1) rtm. *Romaszkan* (9 p. s. k.) na „Cwale“ 87 pkt. karnych, 2) rtm. *Najnert*, (3 p. uł.) na „Ładzie“ 89 pkt. 3) inż. *Grabianowski* (Katowice) na „Jaspisie“ 102 pkt.

Następnie odbył się *konkurs otwarcia toru im. Śląskiego Klubu Jazdy Konnej* o nagrodę 1000 zł. z 12-ma przeszkodami (1.15 m.): 1) *por. Schwarzenberg-Czerny* (8 p. uł.) na „Markizie“ w czasie 1,01 min., 2) *rotm. Najnert* (3 p. uł.) na „Ładzie“ 1,4 min., 3) *por. Biliński* (C. W. A.) na „Niespodziance“ 1,04,2. Na 70 startujących koni konkurencję tę ukończyło bez punktów karnych tylko 12 jeźdźców.

W niedzielę 25 bm. wśród licznie zebranej publiczności odbyły się w dalszym ciągu zawody konne, z których najciekawszy był wyścig o nagrodę prez. Rzplitej (piękny pozłacany serwis).

Najpierw odbył się t. zw. „hunter — show“, czyli pokaz ujeżdżania i opanowania koni. Z pośród 12 zawodników pierwsze miejsce zajął *rtm. Romaszkan* na „Cwale“ 6 pkt. karnych, 2) *Schön Boris* (Śląski Klub Jazdy Konnej) na „Pique 7“ 10 pkt., 3) *rtm. Buchholz* 5 p. s. k. na „Ordynacie“ 14 pkt.

Do zawodów o nagrodę prezydenta zgłoszonych było 36 koni, z których odpadło 20, wskutek wypadków przy braniu przeszkód. Nagrodę prezydenta *zdobywa mistrz Polski por. Wojciech Biliński* (C. W. A.) na „Rabusiu“ w czasie 1,37,4, 2) *por. Dąbski-Nehrlich* na „Nero“ 1,40.2, 3) *rtm. Najnert* w czasie 1,42.

Jako ostatnią konkurencję urządzono *wyścig Zagłębia Dąbrowskiego* z 8 przeszkodami w wysokości 110 cm. Pierwszą nagrodę uzyskał *Schön* Wilhelm (Śląski Klub Jazdy Konnej) na „Dorjanie“ w czasie 1.04, 2) i 3) *inż. Grabianowski* w czasie 1,05 na „Frampolu“ i Dandysie“.

Po skończonych zawodach nagrodę p. Prezydenta wręczył zwycięscy wicewojewoda śląski *dr. Saloni*, resztę nagród oraz wstęgi honorowe rozdał zawodnikom *p. min. Grodzicki* wraz z małżonką.

●

*SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA MECZ BOKSERSKI Z NIEMCAMI*, który odbędzie się w niedzielę dn. 8 listopada w hali reprezentacyjnej w Poznaniu (b. P. W. K.) został ustalony jak następuje: w. musza Kazimierski (Warszawa), w. kogucia Forlański (Poznań), w. piórkowa Rudzki (Śląsk) w. lekka Klimczak (Łódź), w. półśrednia Arski (Poznań), w. średnia Wieczorek (Śląsk) w zastępstwie Majchrzyckiego, który obecnie nie jest zdrowy i prawdopodobnie nie dojdzie do formy przed meczem, w. półciężka Wiśniewski (Poznań), w. ciężka Wocka wzgl. Stibbe. O obsadzeniu w. ciężkiej zadecyduje walka eliminacyjna.

*W TABELI STRZELCÓW LIGOWYCH* prowadzi Kisieliński, mając na swem koncie 21 strzelonych bramek. Tuż za nim idą Knioła i Herbstreich, mając po 20 goali, dalej Nawrot 16, Szerfke II 15, Banaszkiewicz 14, Maurer i Kossok po 13.

●

### Program zawodów na dzień 1 listopada.

*Warszawa*. Mecz ligowy *Warszawianka — Garbarnia*.

*Kraków*. Mecz ligowy *Cracovia — Polonia*.

*Poznań*. Mecz ligowy *Warta — Legja*.

*Katowice*. Mecz o wejście do Ligi *Naprzód* (Lipiny) — *WKS 22 p. p.* (Siedlce).

●

## Sport polski w roku 1931.

### *(Nowy kalendarz I. K. C.)*

Zwracamy uwagę naszych Czytelników że *Kalendarz Il. Kuryera Codziennego*, rocznik V-ty na rok 1932, świeżo wydany, przynosi m. n. *bilansowo ujęty przegląd polskiego sportu w roku 1931*, z omówieniem zarówno sukcesów i postępów jak i niedomagań w każdej dziedzinie naszego sportu. Nadto znajdujemy w tej publikacji *treściwy rys historyczny dotychczasowych olimpjad*, oraz mamy nakreśloną rolę i zadania Polski w przededniu przygotowującej się nowej X-tej Olimpjady. Cały rozdział sportu w Kalendarzu I. K. C. na r. 1932, *bogato ilustrowany* interesującemi albumowemi zdjęciami, daje czytelnikom *dobry obraz naszego życia sportowego* w upływającym roku, w retrospektywnem ujęciu.

# Z PIERWSZYM ŚNIEGIEM...



*Kraków, w październiku.*

Dla narciarzy nastał wyjątkowy rok. Takby przynajmniej sądzić należało po tem, że już *we wrześniu zabieliły się góry* i to bynajmniej, nie owym jesiennym *„cukrem“*, który cienką warstwą pokrywa zbocza i maskuje kamienie, ale rzetelnie grubym pokładem, narciarskiego śniegu. Do prawdziwych też wyjątków należy, podobnie wczesna zima, tembardziej, że po pierwszych wielkich opadach — śnieg bynajmniej nie ustąpił. Oparł się on zwycięsko, tak częstym o tej porze, *atakom halnego wiatru* i nie znikł — jak to często się zdarza w okresie walki dwóch pór roku — jesieni z nadchodzącą zimą.

## Wszędzie wczesne śniegi.

Równocześnie także i z zagranicy doszły wieści o wyjątkowo wczesnych w tym roku początkach narciarskiego sezonu. Nie potrzeba oczywiście mówić o *Szwajcarji,* gdzie jest szereg miejscowości o niekończącej się prawie zimie, ale w Austrji naprzykład, *na popularnym Raxie,* we wrześniu już ujrzano pierwszych narciarzy. Zdarzenie to zanotowano — jako *niebywały w dziejach austrjackiego narciarstwa wypadek.*

*Nasza tradycja* pod tym względem jest jednak *znacznie bogatsza.* Nie tylko bowiem w tym roku także już we wrześniu, ujrzało Zakopane pierwszych narciarzy i to nawet na ulicach uzdrowiska, ale *w pamięci mamy zimę 1919/20 roku.* Wtedy to, już we wrześniu jeżdżono na nartach w okolicach Zakopanego i w Tatrach, a ponadto zima ta trwała niezwykle długo, gdyż jeszcze *w maju, a nawet w czerwcu,* odbywano narciarskie wycieczki w *doskonałych warunkach zimowych.*

## Fenomeny „jesiennej“ zimy.

Czy tegoroczne wczesne warunki narciarskie, potrwają już do zimy, czy w listopadzie lub grudniu — nie będą czerniały góry i skały pozbawione śniegu — okaże przyszłość. Nie brak jednakże przypuszczeń, że zapowiada się dobra i długotrwała zima, tak narciarski ruch można uważać już za całkowicie rozpoczęty. Biegają więc na nartach, nie tylko *miejscowi zawodnicy* — którzy jaknajprędzej rozpocząć pragną zaprawę sportową, ale *przyjeżdżają także turyści z miast.*

Zastają oni w obecnej porze, dziwne, *rzadko spotykane fenomeny w górach.* Dni bowiem są jasne, przesycone blaskiem subtelnego jesiennego słońca, walczącego z rzadkeimi mgłami, snującemi się nad górami. Równocześnie jednak, *większa część tatrzańskich stawów nie jest jeszcze zamarznięta,* co — z zimową szatą okolicznych gór — tworzy niezrównany i *nie często spotykany widok.* W dolinach zaś niżej położonych, nie opadły jeszcze wszystkie liście z drzew, co z tłem białych szczytów składa się na zadziwiający *kontrast.* Śniegu jeszcze, coprawda, niema w górach tak dużo, aby można bez przeszkód uprawiać narciarstwo turystyczne, w każdym razie — zapaleńcom on już wystarcza, a przedewszystkiem zwraca myśli ku niedalekiej już przyszłości, gdy zima w całej pełni zapanuje.

## Przedsezonowe kłopoty.

Wchodzimy jednak w nowy sezon narciarski w niewątpliwie *ciężkim okresie.* Z jednej bowiem strony, *kryzys gospodarczy* utrudnia wszystkie pomysły na większą skalę, z drugiej zaś, są pewne *wymagania tradycji i konieczności,* których nie można zaniechać, o ile narciarstwo ma się dalej rozwijać — jak zapowiada to dotychczas.

## Co będzie z Olimpjadą?

Na początku jednak warto rozprawić się z *kwestją olimpijską,* gdyż okres czasu, dzielący nas od ewentualnego startu w Lake Placid, jest tak bardzo ograniczony, iż właściwie *nie ma aktualniejszego w narciarstwie tematu.* Sprawa ta zajmuje umysły zwolenników narciarstwa nie tylko dlatego, że start w Lake Placid będzie najważniejszem zdarzeniem sezonu, ale także i z uwagi na to, że pojawiły się *różne zapatrywania,* jakoby narciarze nasi nie powinni jechać do Stanów Zjednoczonych na zimowe Igrzyska, gdyż poziom sportowy polskiego narciarstwa jest... niski.

## Coś niecoś o prorokach.

Przypuszczalnie, *niema wśród narciarzy ani jednego,* któryby to mało uzasadnione *mniemanie podzielał.* Z pewnością, nikt lepiej od samych narciarzy nie wie, czy stać ich na olimpijski start, czy też lepiej będzie, gdy pozostaną w domu. Pozatem, conajmniej dziwnem jest *wydawanie sądów przed sezonem,* który, niewiadomo co jeszcze może przynieść. Prorokowanie w sporcie — to wogóle rzecz nader niewdzięczna i niejeden *„autorytet“* poważnie nadwątlił swą powagę na zapowiadaniu przyszłości. W narciarstwie, a zwłaszcza w narciarstwie polskiem, gdzie przywykliśmy do pojawiania się nowych talentów ustawicznie — niemal co roku — przewidywanie takie jeszcze więcej jest ryzykowne, niż się wydaje. Sprawność naszych zawodników przedstawia teraz *jedną wielką niewiadomą* i tak samo dobry może być sąd, że narciarze nasi są słabi, jak też — naodwrót — że szkodą byłoby, nie wysłać ich do Stanów Zjednoczonych.

## Jak to było przed czterema laty?

Warto przypomnieć sobie przytem, że w przedolimpijskim roku 1927, przed startem w St. Moritz, nasi zawodnicy byli w rzeczywistości — słabi, jak „muchy“. *Marzeniem wtedy było,* aby znalazł się skoczek, który osiągnie *50 metrów,* a co do biegów, to nikt nie chciał wierzyć, że start w dystansie 50 kilometrów, *nie będzie kompromitacją.* W rzeczywistości jednak, w St. Moritz, Czech zwrócił *na siebie uwagę całego świata,* a Krzeptowski szedł w narciarskim maratonie, *na poziomie klasy skandynawskiej,* osiągając jeden z najlepszych wyników ówczesnego sportu polskiego.

Podówczas już jednak, opinja ogólna zaślepiona *„wynikami z Westerowa“,* które przez długi czas *fałszowały* mniemanie o klasie polskich narciarzy — przyjęła olimpijskie rezultaty naogół z pewnem rozczarowaniem, nie doceniając ich wartości. Potem, przyszedł *start w Holmenkollen,* w najcięższej narciarskiej konkurencji świata, *jakiej napewno nie będzie w Lake Placid.* Zajęliśmy wtedy miejsca, które wzbudziły uwagę świata zagranicznego, ale u nas minęły bez echa.

Prawdę więc powiedziawszy, *niewiele* jest w Polsce osób, zdających sobie jasno sprawę z istotnego stanu polskiej klasy narciarskiej, na forum międzynarodowem. Publiczność żąda zwycięstwa — to prawda, ale też narciarstwo ma zupełnie

## swoiste warunki startu.

Dla nikogo nie powinno być tajemnicą, iż dwudziesty lub trzydziesty w biegu lub skoku, może być *niewiele gorszy od zwycięzcy.* Tego momentu, szeroki ogół nie uwzględnia, czemu nie należy się zersztą specjalnie dziwić, ale wymagać można, aby różne „powagi“ sportowe, a *zwłaszcza „prorocy“* — znały go i nie wyrywały się przed czasem, z opinjami bez uzasadnienia.

Sprawa zresztą jest dość prosta. Start olimpijski sprowadza się dziś przedewszystkiem do *kwestji środków materjalnych* i tylko pod tym kątem widzenia może być, narazie przynajmniej rozpatrywany. Dopóki niema pierwszych wyników, dopóki nie zbadało się sprawności poszczególnych asów, nie sposób jest ryzykować twierdzenie, że wyjazd do Lake Placid jest konieczny, lub też, że będzie wyrzucaniem pieniędzy. Ostatecznie bowiem zwolennicy letnich sportów, widzą narazie w przedstawicielach sportów zimowych, jedynie *konkurentów... do kieszeni* Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Czasy — powiadają sobie — idą coraz cięższe, *niewiadomo co będzie za pół roku,* a tu tymczasem narciarze i hokeiści wybierają się za ocean i na Los Angeles — niewiele zostanie. Z rozumowaniem tego rodzaju, nikt coprawda nie zdradza się wyraźnie, przegląda ono jednak niedwuznacznie, gdyż cała kwestja *„jechać czy nie jechać do Lake Placid“* — jest narazie szyta wcale grubemi nićmi.

Jakkolwiekby jednak było, start w Lake Placid rozpatrywany musi być objektywnie, przyczem negatywną decyzję powziąć można nawet w ostatniej chwili. Narazie jednak *narciarze liczą się* i to poważnie *z wyjazdem do Ameryki.* Nie można wątpić, że ekspedycja polska, choćby w ograniczonym składzie liczebnym do Lake Placid, jednakże pojedzie.

## Co będzie w kraju?

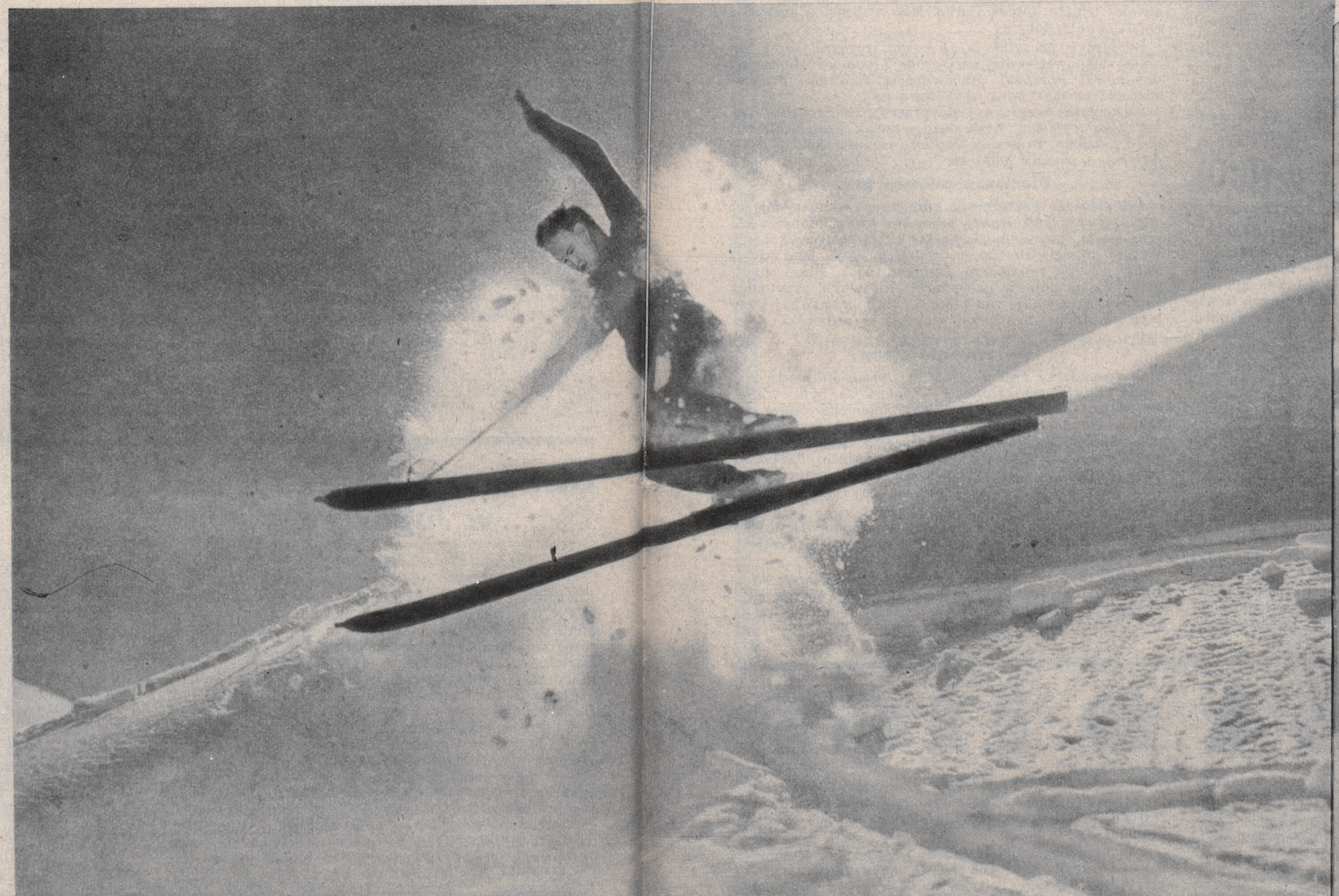
Cóż jednak będzie w kraju? Niedawno odbyła się wielka konferencja, która zajęła się przygotowaniem najbliższego sezonu. Ułożono długą *listę* najrozmaitszych zawodów, pojawił się cały *szereg nowych miejscowości,* zamyślających o wprowadzeniu narciarskiego względnie zimowego sezonu, słowem, o ile zima dopisze, to ruch — mimo ciężkich czasów — będzie nader ożywiony.

## 100.000 narciarzy w Polsce.

Zapominać bowiem nie można, że w ostatnich kilku latach, narciarstwo w Polsce rozwinęło się w niezwykły sposób. Przyjęło ono charakter ruchu masowego, *stawiając na narty całe tłumy osób,* które do niedawna wogóle o żadnym sporcie nie myślały. Pod tym względem, propagandowy sukces narciarstwa jest zupełnie niezwykły, a jeżeli oblicza się cyfrę polskich narciarzy na *sto tysięcy ludzi,* to jest to dziś napewno, bynajmniej nie przesadzona cyfra.

*f.*

*Poniżej na lewo: Przeskok na świeżym śniegu. Poniżej: gdy pierwszy śnieg pokryje łąki i drzewa. Na samym dole: pierwszy śnieg na ulicach Zakopanego.*









*U góry: Pierwszy ślad narciarski. Na prawo: Strome podejście, chwila, gdy narciarze wypoczywają i zjazd powrotny na „młodym“ śniegu w Szwajcarji.*

# DWA MECZE MIĘDZYMIASTOWE.

*Kraków*, 25 października.

Mecz międzypaństwowy Polska — Jugosławja spowodował. że inne imprezy piłkarskie nie cieszyły się już wielkiem zanteresowaniem zwłaszcza, że wszystkie ośrodki wystawiły swe najlepsze siły do reprezentacji Polski. To też obydwa mecze międzymiastowe musiały zadowolić się mocno rezerwowymi składami.

## Kraków-Warszawa 3:1 (0:1).

**Niespodziewana porażka reprezentacji stolicy z osłabionym teamem Krakowa.**

*Warszawa*, 25 października.

Na boisku Polonji wobec 2000 widzów rozegrano mecz *Kraków—Warszawa* o puhar wędrowny ofiarowany przez firmę Komispol. Historja tych spotkań jest dość ciekawa. Mianowicie w *pierwszych dwóch latach* dwa zwycięstwa kolejno odniosła drużyna krakowska, i zdawało się, że trzeci mecz będzie już tylko formalnością. Tymczasem mecz ten *wygrała Warszawa*, podobnie, jak i czwarte spotkanie, to też do niedzielnych wyników obie drużyny przystąpiły ze specjalnem zainteresowaniem, gdyż w razie zwycięstwa Warszawy, *puhar przeszedłby na jej własność*.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Kraków: *Koźmin, Zachemski, Filipkiewicz, Seichter, Chruściński, Makowski, Kubiński, Lubowiecki, Artur, Kisieliński II, Marjan*.

Warszawa: *Korniejewski, Zwierz, Ziemian, Schaller, Cebulak, Nowakowski, Szczepaniak, Przeździecki Kotkowski, Pazurek II, Wypijewski.*

Dziwny doprawdy przebieg miały te zawody. W pierwszej połowie *Warszawa świetnie dysponowana gniecie, strzela, ciągle* jest przy piłce i Kraków cudem tylko wychodzi w tym okresie obronną ręką i z jedną tylko bramką straconą.

Goście z podwawelskiego grodu, wśród których *poza daniną na rzecz reprezentacji* (podobnie zresztą, jak i Warszawy) *brak było graczy z Garbarni,* grali do pauzy niemal *beznadziejnie* i zaprezentowali się zupełnie drugoklasowo. Nic więc dziwnego, że *napad stolicy robił niemal co chciał z piłką* i cały prawie czas z wyjątkiem może ostatnich 10-ciu minut przed pauzą *przebywał na połowie gości*.

Zapowiadało się też, że *po przerwie Warszawa przemoże bez trudu resztki oporu i strzeli kilka bramek*. Tymczasem

**obraz gry w drugiej połowie zmienił się kompletnie.**

Stolica z każdą minutą *opada na siłach*, natomiast *Kraków zaczyna grać spokojniej,* pewniej i skuteczniej. Trzy bramki zdobyte w drugim okresie gry były wynikiem

**bardzo konsekwentnej pracy napadu,**

który nagle odrodził się i z łatwością zaczął *radzić sobie z obroną stolicy*, która po pauzie zawiodła. Cała wogóle drużyna warszawska zadowoliła się *45 minutami ładnej gry*, a po przerwie wykazała *bardzo duże braki kondycyjne*, czyli jednem słowem spuchła.

Drużyna Krakowa, mimo bardzo słabej gry w pierwszej połowie, *wygrała mecz zasłużenie*, gdyż potrafiła zdobyć się na przewagę *w decydującym okresie meczu*. Najlepszym zawodnikiem tej drużyny, a jednocześnie najlepszym na boisku był

**Zachemski.**

Potrafił on utrzymać w szachu groźną, *lewą stronę* ataku stolicy, a po przerwie likwidował wszelkie zakusy Warszawian na bramkę. *Koźmin miał dużo szczęścia*, zwłaszcza przed przerwą. W każdym jednak razie wypadł bardzo dobrze. *Filipkiewicz*, słabszy naturalnie od kolegi, zupełnie jednak poprawny.

W linji pomocy wybijał się *Makowski*, który unieszkodliwił *Szczepaniaka. Chruściński* w pierwszej połowie przepuszczał *wielokrotnie trójkę stolicy*, ale po przerwie spisał się dobrze, podobnie jak i *Seichter*, który w pierwszej połowie nie trzymał się miejsca.

W napadzie wyróżnić należy przedewszystkiem *Kubińskiego*, ale obok niego dobrze wypadł także *Kisieliński II*.

*Artur posiada zadatki na świetnego kierownika napadu*, na razie jednak wskutek braku rutyny popełnia mnóstwo błędów. *Lubowiecki* i *Marjan* w pierwszej połowie słabi, po przerwie podciągnęli się do ogólnego zwycięskiego poziomu.

Warszawa w pierwszej fazie meczu zagrała chyba *jeden z najlepszych meczów*. Tej klasy starczyło jednak *tylko na 45 minut*. Napad chodził początkowo jak po sznurku, zwłaszcza *groźna była lewa strona*, gdzie tak *Wypijewski*, jak i *Pazurek* nadawali ton grze. *Kotkowski* popełnił sporo błędów, głównie wskutek powolności, *Przeździecki* jakoś nie mógł się porozumieć z kolegami, *Szczepaniak* nieszczególny. Po przerwie *linja napadu Warszawy prawie, że nie istniała.*

Z pomocy pierwszorzędnie zagrał *Cebulak*, najpracowitszy gracz na boisku.

Dostarczał on *moc piłek do napadu*, a w akcjach defenzywnych nigdy prawie nie zawodził. Z bocznych *Szaller* wypadł *lepiej od Nowakowskiego*.

Co do obrony, to duży procent porażki spada na nią. Początkowo obrońcy warszawscy *wypadli jako tako*, po przerwie jednak *opór ich został przełamany zupełnie*. Błędy popełniane przez nich, zaszczytu tak renomowanym graczom bynajmniej *nie przynoszą*.

Korniejewski *zawinił może jedną bramkę*, pozatem pola do popisu szczególnie nie miał.

**Przebieg gry.**

W pierwszej połowie *Warszawa gniecie*, jak to już zaznaczyliśmy. Co parę minut *następują strzały*. Wróżyły one *wysokie zwycięstwo*. Jednak jeden raz tylko piłka dosięgła siatki i to po rzucie wolnym, bitym w 13-tej minucie *przez Wypijewskiego*. Po przerwie, już w 1-ej minucie

**Artur wyrównuje.**

Warszawa słabnie z każdą minutą, a druga bramka *zdobyta* w 14-tej minucie strzelona *przez Lubowieckiego* dobija już zupełnie gospodarzy. Ostatecznie zapewnia zwycięstwo *Kisieliński ładnym, górnym strzałem* w 30-tej minucie.

Sędzia p. *Miron* popełnił *mnóstwo pomyłek*, niedopuszczalnych na pierwszorzędnych meczach.

Po zakończeniu zawodów *kapitan okręgu krakowskiego*

**p. Kałuża**

oświadczył nam, że jest *bardzo zadowolony z gry swej drużyny*, przyczem na specjalne wyróżnienie zasługują według niego *Zachemski, Kubiński* i *Kisieliński*. P. Kałuża narzeka *na sędziego*, który nie dorósł do takiego meczu. Co do drużyny stołecznej, to *podkreśla dobrą grę Cebulaka*, lewej strony ataku i niespodzianie słaby występ obrońców.

Członek zarządu warszawskiego O. Z. P. N. p. *Górka* zmartwiony jest *niewytrzymaniem tempa* przez swoją drużynę. Na przerwie spodziewał się łatwego zwycięstwa, tymczasem druga połowa przyniosła *rozczarowanie*, zwłaszcza wskutek słabej gry tyłów. W drużynie krakowskiej najlepiej podobał mu się *Zachemski*.

## Łódź-Górny Śląsk 1:0 (0:0).

**Trudne zwycięstwo zespołu łódzkiego.**

*Łódź*, 25 października.

Bliższy stosunek sportowy, łączący przed kilku laty piłkarzy Łodzi i G. Śląska z chwilą utworzenia Ligi został mocno rozluźniony. W ferworze ligowych spotkań o punkty zapomniano potrosze o tradycyjnych zawodach międzymiastowych, rozgrywanych ze zmiennem szczęściem pomiędzy tymi dwoma *największemi ośrodkami przemysłowemi* a sam puhar ufundowany przez Zjednoczone huty Śląskie Królewską i Laury poszedł w zapomnienie. Inicjatywie ludzi, stojących na czele, zainteresowanych Związków okręgowych zawdzięczać możemy *wznowienie tradycji*. Dzięki nim zawody międzymiastowe Łódź—Śląsk toczyć się będą nadal, jak przed laty o *nową ufundowaną nagrodę przechodnią*.

Niestety inauguracyjna impreza wcale *nie należała do udanych*. Złożył się na to cały szereg przyczyn, przedewszystkiem termin zawodów, wybrano nieszczęśliwie — Śląsk bowiem *grał jednocześnie z Wrocławiem* i w pierwszym rzędzie na ten front zmobilizował swoje najlepsze siły.

Zawezwanie do Poznania *Herbstreicha, Gałeckiego i Frymarkewcza* rozbiło plany kapitana Związkowego Stempla, dążącego do powierzenia obrony barw Łodzi drużynie Ligowej ŁKS. Ostatecznie drużynę łudzką zestawiono *niemal w ostatniej chwili*, i tylko szczęśliwa zmiana poczyniona podczas przerwy *uratowała Łódź przed pewną przegraną*. Przytoczone powyżej okoliczności oraz niepewna pogoda sprawiły, że Łodzianie nie uważali meczu tego za atrakcję i na boisku W. K. S. stawiło się tylko półtora tysiąca wdzów.

Łódź wystąpiła w następującym składzie: *Mila* (ŁKS), *Strzelczyk, Fliegel*, (WKS), *Frankus*, (Turyści), *Chmiel, Jończyk, Durka, Sowiak* (ŁKS) *Kudelski* (Strzelecki Klub sportowy), *Marcinkowski* (Widzew), *Krajcer* (Hakoah). Ostatni dwaj ustąpili po przerwie mejsca *Mikołajczykowi* (ŁKS) i *Michalskiemu* (Turyści).

Skład Śląska stanowili: *Joszko, Dombski, Sękala, Truciela, Dulag, Knapczyk, Makiołka, Wioszcz, Hering, Dudek, Samouk.*

Gra tak mocno rezerwowych zespołów *nie mogła zadowolić nikogo swoim poziomem*. Zupełnie słabo wypadła *linja ataku Łodzian*, która w pierwszej części meczu nie przeprowadziła ani jednej planowej akcji.

Całkowicie zawiodła *lewa strona ataku Krajcer, Marcinkowski*, do tego stopnia, iż nawet *publiczność domagała się usunięcia tych graczy*. Prawa strona również wiele zdziałać nie mogła, gdyż tam pomocnik gości obstawiał bardzo dobrze Durkę. *Mila* w bramce grał nadspodziewanie dobrze.

Strzelczyk *początkowo niepewny*, rozegrał się i niewiele ustępował swoim partnerom. Z pomocy ofiarnością dominował *Frankus*, pracowitością *Jańczyk. Trzmieli* zarzucić można chyba zbyt ostrą grę.

Ślązacy przewagi swej do przerwy *nie potrafili wykorzystać cyfrowo*. Atak dużo strzelał, jednak nie celnie i z daleka. Bramkarz *Joszko* przepuszczonej a decydującej o porażce piłki *nie mógł obronić*.

**Pierwsza połowa gry.**

Już pierwsze pociągnięcia zdradzają całkowitą niemoc *ataku gospodarzy*. Każdą piłkę bez trudu zdobywa obrona gości, imponując czystemi i pewnemi wykopami. W 5-ej minucie Dudek na wolną pozycję, lecz strzela *słabo w ręce bramkarza Łodzian*. Atak śląski ciągle przebywa na połowie gospodarzy. Niezwykle przytomny Jańczyk zatrzymuje raz piłkę na linji bramkowej i mijając w tłoku 4-ch przeciwników, wyprowadza ją w pole.

**Po zmianie stron**

atak gospodarzy gra w składzie: *Durka, Michalski, Kudelski, Sowiak, Mikołajczyk*. Zmiana ta była trafna, tempo *gry silnie wzrasta*. Dobrze mierzona centra Michalskiego dochodzi do *Mikołajczyka*, który posuwa *piłkę do siatki*. Jeszcze przez pewien czas trwa przewaga gospodarzy, lecz wkrótce *ambitni Ślązacy poczynają gwałtownie nacierać*. Dwa razy wolne chyta wspaniale Mila, a kilka sytuacji wyjaśnia ryzykownemi wybiegami.

Gra wyrównuje się, bramkarze mają pole do popisu. Wynik jednak pozostaje bez zmiany. Nagroda przechodnia pozostała w Łodzi.

Sądząc z przebiegu gry, wynik ten *krzywdzi Ślązaków*. Byli oni szybsi, lepiej zgrani i jeśli nie na zwycięstwo, to w każdym razie na remis całkowicie zasłużyli. Sędzia p. *Wardęszkiewicz*.

# WALKA O LIGĘ.

**Częstochowa** 25 października.

Wobec tego, że w obydwóch spotkaniach o wejście do Ligi Naprzód i Ł. T. S. G. uzyskały równą ilość punktów, PZPN. wyznaczył **decydujące spotkanie o wejście do Ligi na gruncie neutralnym w Częstochowie.**

Naprzód odrazu nadaje szybkie tempo grze i uzyskuje już

**w pierwszych 20-tu minutach trzy bramki,**

w tem jedną samobójczą. ŁTSG. zdeprymowane nie stawia żadnego oporu.

Powoli jednak Łodzianie **przychodzą do siebie** i atak pod kierownictwem **Królewieckiego** przeprowadza ofenzywę, uzyskując **jedną bramkę.** Naprzód rewanżuje się szeregiem ataków i przed samą przerwą umieszcza **po raz czwarty piłkę w siatce ŁTSG.**

Po przerwie zdecydowana **przewaga ŁTSG.**, które uzyskuje **drugą bramkę,** nie umie jednak wykorzystać szeregu dalszych sytuacyj podbramkowych. Naprzód grał już tylko na zwłokę.

Bramki zdobyli dla Naprzodu: **Stefan** (2), **Kumor** (1) i jedna samobójcza. Dla ŁTSG. **obydwie Królewiecki,** który był graczem, bodajże najlepszym na boisku. Żałować należy, że nie przyjechał wyznaczony na te zawody sędzia p. **Arczyński.** Zastępujący go sędzia p. Scherer nadaje się co najwyżej do prowadzenia zawodów C-klasowych. Publiczności około 4000 osób.

*Siedlce*, 25 października. *22 p. p. — 82 p. p. (Brześć) 3:1 (2:0).* Bramki dla 22 p. p. uzyskali *Sroczyński, Bagiński i Wojtynowski,* dla 82 p. p. *Piec.* Sędzia p. *Laskowski.* W ten sposób 22 p. p. zakwalifkował się do finału spotkań o wejście do Ligi.

## Niepowodzenie śląskich piłkarzy we Wrocławiu,

*Wrocław*, 25 października.

W niedzielę 25 bm. reprezentacja piłkarska górnośląska, zasilona graczami ligowej drużyny Ruchu, wyjechała do Wrocławia, gdzie rozegrała zawody z reprezentacją *klubów piłkarskich we Wrocławiu,* ulegając niespodziewanie wysokiej porażce w stosunku *2:6 (1:1).* W drużynie polskiej *doskonale grała tylko linja napadu z Peterkiem,* strzelcem jedynych dwu bramek na czele. Mimo tej wysokiej porażki zawodnicy polscy wywarli na licznie zebranej publiczności (8.000) jak najlepsze wrażenie.

## Bokserzy Warty zwyciężają we Lwowie.

*Lwów*, 25 października.

Mecz bokserski mistrzowskiej drużyny polskiej w boksie, poznańskiej *Warty z reprezentacją Lwowa* oznacza ze wszech miar udaną imprezę propagandową. Miarą zainteresowania, jakie spotkanie to wywołało we Lwowie, może być liczba z górą 2.500 widzów, przyczem należy zaznaczyć, że z powodu braku miejsca paręset osób musiało odejść od kas. Warta wystąpiła bez swoich czołowych zawodników Arskiego i Majchrzyckiego, tem mniej jednak wystawiła drużyna pod każdym względem doskonałą, legitymującą się wysokim poziomem technicznym i taktycznym, tudzież nieprzeciętną kondycję fizyczną.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące: Waga musza: *Rogalski* (Warta) — *Romanow* (L) remis. Waga kogucia: *Wolankowski* (W) zwycięża *Schirka* na punkty. Waga piórkowa: *Forlański* (W) bije *Wagnera* w drugiej rundzie k. o. Waga lekka: *Wyrzykiewicz* (W) pokonany zostaje przez *Patraja* przez dyskwalifikację. Waga półśrednia: *Anioła* zdyskwalifikowany zostaje w walce z *Kołodziejem* w trzeciej rundzie za uderzenie poniżej pasa. Waga średnia: *Sztapka — Bolibrzuchowski* zwycięża ten ostatni na punkty. Waga półciężka: *Wolarz* (W) bije *Grota* na punkty. Waga ciężka: *Tomaszewski* (W) zwycięża *Grolika* w pierwszej rundzie przez k. o.

# NAD · BEZMIECHOWĄ...



*Kraków, w październiku.*

Polskie lotnictwo szybowcowe zdobyło sobie wstępnym bojem zainteresowanie publiczności. Być może, że nie małą przyczyną jest *pewna tajemniczość*, która osłania wszelkie poczynania naszych lotników, obywających się bez motoru. Nieznana światu dotychczas *mała wioska Bezmiechowa*, położona na Podkarpaciu koło Sanoka, stała się w b. miesiącu *centrum zainteresowania szerszego ogółu społeczeństwa*, nawet tego, którego nie wzruszyły perypetje walk, toczonych na gruncie belgijskim.

Pamiętamy, że wogóle *unoszenie się w powietrzu było przed laty uważane za coś niebywałego i niewiarygodnego*. Nie można się więc dziwić, że dziś t. zw. *loty bezsilnikowe jeszcze u wielu ludzi nie znajdują wiary*. Wydaje się im niemożliwem, ażeby człowiek, wzorem ptaków, mógł szybować w powietrzu. Że jednak tak jest, przekonują nas sprawozdania i to *nietylko z samej Bezmiechowej*. Wieści bowiem dochodzące nas *z zagranicy* dowodzą, że wszędzie *szybownictwo staje się nietylko modnym sportem, ale poważnym terenem wynalazczości człowieka* i zastosowania lotnictwa do większego niż dotychczas użytku.

**Rokrocznie wyprawy do Bezmiechowej**

przynosiły zawsze *wiele niespodzianek*. Z roku na rok poprawiano rekord polski w unoszeniu się w powietrzu na skrzydłach wątłych i delikatnych szybowców, rokrocznie staczano *zacięty bój z przeciwnościami*, aby dziś dopiero zdobyć sobie serca polskiego społeczeństwa. Dziś wielu ludzi ciekawi kwestja utrzymywania się w powietrzu na samolocie bez motoru, wielu też skrzętnie czyta skąpe, jak na razie, wiadomości, dochodzące nas z zabitej deskami małej wieszczyny podkarpackiej. „Szybownicy" bowiem nasi są to ludzie tak dalece skromni, że *nie lubią pisać o swoich wynikach*, wolą je z dnia na dzień poprawiać.

Tegoroczna „wyprawa na Bezmiechową" zapowiadała już od samego początku, że *dotychczasowy rekord polski w unoszeniu się na szybowcu zostanie pobity*. Pozatem bogaty profram szkolenia licznych adeptów lotnictwa wskazywał na znaczną ilość nowych entuzjastów szybownictwa, którzy te prawdziwie nowoczesną ideę poniosą na szeroki świat.

Kierownictwo wyprawy, pozostające w rękach takich ludzi, jak *płk. Sendorek, inż. Grzeszczyk* i p. *Łopatniuk* zgóry wskazywały, że wychowankowie kursu wyniosą wielkie korzyści z Bezmiechowej.

Ale tem co porywa opinję publiczną, jest przede wszystkiem

**rekord.**

Ambicja sportowa naszych pilotów, aby wyrównać rekordy państw zachodnich wydała obfite plony. Oto pilot *Jonikas* szybuje sobie w pierwszym locie żaglowym 5 godz. i 8 minut. Rzecz dla laika poprostu nie do wiary. A nie był to pierwszy rekord w tym roku, bowiem już w pierwszym tygodniu tegorocznej wyprawy kpt. pilot *Jach* pobił dotychczasowy rekord, wynoszący dwie i pół godziny, ustanawiając nowy wynik *3 godz. 12 min.* Rekord ten nie trwał zbyt długo, gdyż w niedługi czas potem i p. *Laskowski* utrzymuje się w powietrzu przez 5 godz. 56 min. i 40 sek.

Ale największą sensacją bezmiechowskiego sezonu był *przylot inż. Grzeszczyka*. Gdyby ten pan przyleciał na luksusowym Junkersie, nie byłoby w tem nic dziwnego. Któż bowiem dzisiaj nie posługuje się komunikacją lotniczą? Ale inż. Grzeszczyk wybrał sobie *bardziej emocjonujący sposób podróżowania*. Oto *przyczepił linę swego szybowca do awionetki, kierowanej przez p. Drzewieckiego, „R. W. D. 4" i w ten sposób holowany, wyglądował sobie na błoniach Bezmiechowej*. Był to

**pierwszy lot szybowca holowanego w Polsce.**

Ale nie na tem koniec. Z chwilą bowiem przylotu inż. Grzeszczyka, zaczęła się praca na serjo i niższo-klasowi adepci sztuki lotniczej z zazdrością podziwiali kunsztowne loty asów szybownictwa polskiego. Tu już nie chodziło o to, aby wogóle oderwać się od ziemi„ nie zależało na marnych sekundach czy minutach, będących do niedawna ideałem naszych szybowników. Tu szło o rzecz wielkiej wagi, o doścignięcie rekordów Zachodu. I oto bohaterowi lotu „holowniczego" udaje się *pobić rekord w niebywały sposób*. Wyleciawszy na szybowcu *„Lwów"*, zbudowanym w sekcji lotniczej studentów politechniki warszawskiej, *inż. Grzeszczyk utrzymuje się w powietrzu przez 7 godzin 52 minuty i 45 sekund*. Rekordy zatem kpt. *Jacha, Janikasa i Laskowskiego* zostały w druzgocący sposób pobite. Droga do dalszego postępu polskiego lotnictwa szybowcowego pozostaje otworem.

A droga to ciężka i odpowiedzialna. Trzeba sobie bowiem zdać sprawę, że takie państwa, jak *Niemcy, Rosja, Francja, Anglja przywiązują wielką wagę do lotnictwa szybowcowego*, nie szczędząc starań ni kosztów. Na szczególną uwagę zasługują *loty bezsilnikowe w Niemczech i Rosji*, które cieszą się troskliwą opieką swych rządów. Słabszemi nieco wynikami poszczycić się może *Anglja*, której rekord 3 godziny 15 minut pozostał daleko za znakomitym wynikiem inż. Grzeszczyka.

Sport szybowcowy w Polsce posiada

**niezwykle dogodne warunki rozwoju.**

Odnosi się to szczególnie do południowych części kraju, gdzie małe wzgórza i doliny *stwarzają idealną, ze względu na prądy powietrzne, sytuację do pracy* nad lotami silnikowemi. Nie trzeba bowiem myśleć, że lotnictwo bezsilnikowe można uprawiać jedynie w tej okolicy co Bezmiechowa, jakby się to na pozór zdawać mogło. W tej jednakże wioszczynie podkarpackiej *warunki lotu są szczególnie dobre*, co zwróciło uwagę znawców, decydujących o wyborze miejsca na „tajemnicze" rozprawy z bezmotorowymi szybowcami.

Niemałym atutem w związku z możliwościami rozwojowemi szybownictwa jest stosunkowo

**niski koszt budowy szybowca.**

Nie stoi on w żadnym związku z kosztem awjonetki, której kupno dostępne narazie jest tylko dla prawdziwie zamożnych ludzi. Pomysłowość zaś, zwłaszcza młodzieży w momencie, gdy chodzi o uprawianie ulubionego sportu, sprawia, że lotami bezsilnikowemi zainteresowały się szeregi młodzieży szkolnej. Niewątpliwie z tej części młodzieży będzie można dużo zwolenników pozyskać. Przyglądnijmy się tylko *konkursom modeli aeroplanów*, a będzie widzieli, *ilu tam młodocianych entuzjastów szybownictwa*.

Jesteśmy zatem świadkami *rewolucji powietrznej*, rewolucji bezkrwawej, której owocem będzie *dalszy postęp aeronautyki*.

W pracy tej towarzyszyć będzie pracownikom lotniczym *nietylko poparcie sfer oficjalnych*, lecz także *życzenia społeczeństwa polskiego*.







*Na lewo: Szybowiec w pełnym locie. Poniżej: Uczestnicy wycieczki Kol. P. W. na wyprawie szybowcowej w Bezmiechowej. W środku grupy dyr. inż. A. Bobkowski i radca Adamowcz, del. min. komunikacji oraz moment wręczania dyplomu pilotki p. Sikorzance przez radcę Adamowicza. U dołu w kole: Pilotka Kwaśniewska ląduje.*

# PIŁKARZE KL. A OKRĘG KRAKOWSKI.



*Drużyna K. S. Podgórze mistrz kl. „A“ okręgu krakowskiego.*

*Kraków, w październiku 1931.*

Zwolennicy footbalu odwiedzać będą jeszcze kilka tygodni boiska piłkarskie. Nie odstraszą ich chłody i deszcze jesieni. Zziębnięci i przemoczeni śledzić będą wytrwale *ostatnie zmagania* na niekoniecznie zielonej murawie. *Najprzykrzejsza pogoda przyniesie najciekawsze spotkania.*

Klasa „A“ zakończyła już wszędzie swój sezon mistrzowski. Na terenie krakowskim zapełnia się pozostałe wolne terminy *zawodami o puhar K. Z. O. P. N.* Klubom klas niższych nie brak też zajęcia. Jedne grają o wejście do klas wyższych, inna rozgrywają zawody kwalifikacyjne o pozostanie w dotychczasowej klasie.

Zbliża się szybko *termin sezonu martwego.*

Martwy, czy też pół-martwy ten sezon stanowi najodpowiedniejszy *okres dla zrobienia „rachunku sumienia“.* Stoimy przed okresem bilansu.

Kto pamięta piłkarstwo krakowskie z przed kilku choćby laty, ten, przyglądając się jego obecnemu stanowi, specjalnych *powodów do zadowolenia mieć nie może.* Faktu tego nie umniejszy okoliczność, iż ligowe kluby krakowskie — bez względu na słaby tegoroczny start Cracovii — stanowią dalej

**potęgę piłkarską w Polsce.**

Niema już jednak w Polsce drużyny *Cikowskiego, Synowca, Kałuży, Kotapki, Poznańskiego i Gintla*, niema tych „dawnych“ *Kucharów* (bez obrazy dzisiejszego Wacka), *Garbieni* i *Baczów*, brak hartu, żywiołowości kunsztu.

Niema też prawdziwej Krakowskiej klasy „A“. Za dawnych czasów była dla Cracovii i Wisły każda drużyna „A“ klasowa Krakowa poważnym przeciwnikiem. *Różnicy klasy nie było.* A dziś? Bezsprzecznie słabsza drużyna biało-czerwonych od tej, w której grali „mityczni“ dziś zawodnicy bije bez wysiłku prawie swych dawnych „kompanów“ z klasy „A“. Z tem samem conajmniej powodzeniem rozprawią się z nimi *pozostałe krakowskie kluby ligowe.*

*Gdzież szukać przyczyny?* Jest ich sporo. Wspomnimy najważniejsze: 1) *Ogólny spadek formy*, 2) *powstanie ligi*, 3) *spowszednienie.*

Że ogólne obniżenie poziomu naszego piłkarstwa musiało odbić się i na klasie „A“ — dyskusji nie wymaga. Należałoby się raczej zastanowić nad tem, *co poziom naszej „A“ klasy podnieść zdoła.* Zdaje się, że jesteśmy na drodze do poprawy. Wychowujemy sobie *własnych trenerów*, a zatrudnienie ich w klubach krakowskich przynieść winno znaczną poprawę sytuacji. Drugim środkiem winno być urządzanie *jak najczęstszych zawodów z poważnymi przeciwnikami.* Dotąd nie pozwalała na to konkurencja zawodów ligowych, na terenie Krakowa specjalnie dotkliwa, ile, że miasto dwustotysięczne *ma aż 3 kluby ligowe. Zmniejszenie ilości ogólnej klubów ligowych* sprowadziłoby zwiększenie ilości wolnych terminów, z których kilka zużytkowane by być mogło na przymusowe spotkania najsilniejszych zespołów ligowych z klubami klasy „A“.

Tu wchodzimy w drugą przyczynę: *powstanie ligi.* Nie teraz czas i miejsce na roztrząsanie kwestji, czy liga przyniosła dla naszego piłkarstwa, a choćby dla samych klubów ligowych to, czego się po niej spodziewano. Tu pragniemy zwrócić uwagę tylko na okoliczność, *iż spotkania ligowe odebrały klubom klasy „A“ publiczność*, a więc finanse! no i... graczy. Że młode, względnie niższe kluby na tem cierpią, wątpliwości nie ulega. Nic tedy dziwnego, że kluby „A“-klasowe nie troszczą się, jak dawniej, o odpowiednie wyszkolenie swych zawodników i narybku, nie chcąc pracować — nie dla siebie.

Nie bez winy jest i sama klasa „A“. Gdy dawniej przynależność do niej *była zaszczytem*, tylko sześciu klubom w udziale przypadłym, dziś „szczyci się“ *okręg krakowski* (bez Bielska, Zagłębia i Kielc) *„tylko“ 14 klubami.* Jeśli uwzględnimy fakt, że Cracovia i Wisła weszły z dawnej klasy „A“ do Ligi, a „Jutrzenka“ przestała być „klasą“, stwierdzimy

**„awans“ 11 klubów.**

Jest rzeczą jasną, że takie spowszednienie *przyczynić się musiało do obniżenia wysokiego dawniej poziomu,* gdyż stare trzy „A“-klasowe kluby upodobniły się szybko do 11 „nuworiszów“. Bez zmniejszenia ilości klubów klasy „A“ niema mowy o podwyższeniu jej poziomu.

Zbytnie rozszerzenie klasy „A miało też i drugą ujemną stronę. Wczesne ukończenie rozgrywek w jednej grupie okazało się niemożliwe, wylosowanie zaś dwóch grup sprowadziłoby ze względu na udział klubów prowincjonalnych *ruinę finansową klubów krakowskich.*

Znaleziono wyjście „ekonomiczne“, tworząc *grupę ściśle krakowską i prowincjonalną* z rezerwami klubów ligowych. Finansowo najlepsze rozwiązanie, kuleje jednak mocno *pod względem sportowym.* Nie dobrym był system z roku 1930, gorszym jeszcze obecny, zwłaszcza dla grupy prowincjonalnej. Dowodzi tego przegląd tabeli prowincjonalnej, gdzie

**jedna bramka zadecydowała o mistrzostwie,**

przyczem wielkie znaczenie miała — ilość graczy ligowych w rezerwowych drużynach..

Mistrzostwo grupy pierwszej przypadło

**Podgórzowi,**

który stracił w rozgrywkach 8 punktów, przegrywając dwukrotnie tylko z „Koroną“, raz z *„Wawelem“* i remisując z *„Makkabi“ i „Zwierzynieckim“.* Była to bodaj *najrówniejsza drużyna klasy „A“.* Pod koniec sezonu opadła jednak na siłach, co uwydatniło się silnie w rozgrywkach międzyokręgowych.

Wicemistrz okręgu *W. K. S. „Wawel“* stracił cenne trzy punkty ze *„Zwierzynieckim“* i *„Krowodrzą“*, mając przy tem tradycyjnego pecha do „Legji“. Utrata reprezentacyjnego lewoskrzydłowego Krakowa, Ruty, który zginął tragiczną śmiercią, nie pozostała również bez wpływu na końcowe rozgrywki wojskowych

Mile zadziwił *start „Korony“*, która była o krok od mistrzostwa. Będąc jedynym klubem, który dwukrotnie ma na rozkładzie mistrza grupy, sama przez żadnego rywala dwa razy pokonaną nie została.

Makkabi ulokowała się niespodziewanie dopiero na IV miejscu, choć przez cały przeciąg mistrzostw pretendowała do tronu. Zaawansowanej wysoko technicznie drużynie tej, *brak jednak wytrzymałości fizycznej i nerwowej.* Ubytek Selingera I dał się jej również we znaki.

*„Legja“* z tradycji zadowalnia się zajęciem środkowego miejsca w tabeli. Technika nie jest drużynie robotniczej obca, a wspomaga ją znaczna ambicja.

O utrzymanie się w klasie „A“ twardo walczyć musiały *„Zwierzyniecki“* i *„Krowodrza“*.

Klasę „A“ opuszcza w tej grupie po szeregu lat sympatyczna „Olsza“. Początek sezonu nie zapowiadał tej katastrofy, która stała się — miejmy nadzieję, że na krotko — udziałem tej drużyny.

**Mistrzostwo grupy prowincjonalnej**

przypadło *rezerwie „Cracovii“* dzięki temu, iż w mistrzostwach uzyskała *o jedną bramkę więcej od „Fabloku“.* Niesprawiedliwość tegorocznego systemu wyszła tu specjalnie jaskrawie na jaw. Że wyniki w tej grupie osiągnięte nie mogą być miernikiem sił, dowodem n. p., iż *„Wisła“* w I. spotkaniu pokonała *„Tarnowię“* w stosunku *3:1*, ulegając jej w rewanżu aż *0:7*, *„Garbarnia“* zaś wygrała z *„Wisłą“* raz 4:2, przegrywając później 0:6. Zależy, *ilu graczy ligowych* było w tym dniu wolnych. — W tej grupie grało tylko *6 przeciwników*, z których trzech miało równą ilość punktów, *„Jutrzenka“* zaś (Tarnów) pożegnała się po jednorocznym pobycie z klasą „A“, nie zdobywszy w całych mistrzostwach *ani jednego punktu.*

Oto bilans tegorocznych mistrzostw krakowskiej klasy „A“. K. Z. O. P. N. ma przed sobą wdzięczne zadanie *zaprojektowania zmian*, któreby dźwignęło z upadku piłkarstwo krakowskie.

*Dr. H.*

**Końcowy stan rozgrywek kl. „A“.** — 1) Podgórze 20 punktów, stosunek bramek 29:13; 2) Wawel 18, 24:13; 3) Korona 17, 25:20; 4) Makkabi 14, 21:22; 5) Legja 13, 21:31; 6) Zwierzyniecki K. S. 10, 23:24; 7) Krowodrza 10, 21:29; 8) Olsza 8, 20:32.

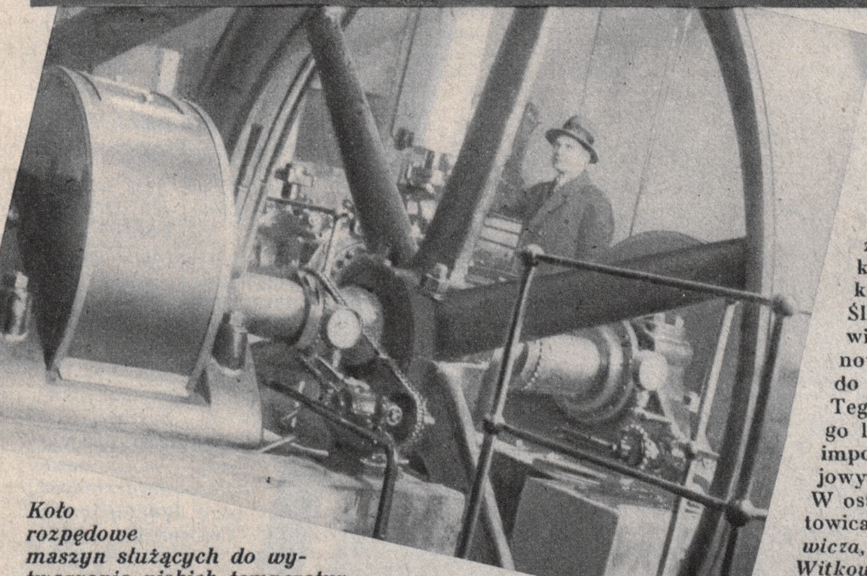
**Grupa prowincjonalna.** — 1) Cracovia Ib 13, 21:14; 2) Fablok 13, 20:14; 3) Garbarnia Ib 13, 19:17; 4) Wisła Ib 12, 29:20; 5) Tarnovia 9, 27:23; 6) Jutrzenka 13:41.



*W. K. S. Wawel — Kraków zajął drugie miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo klasy „A“.*



# NA SZTUCZNYM LODZIE W KATOWICACH



*Koło rozpędowe maszyn służących do wytwarzania niskich temperatur.*

*Katowice*, w październiku.

Wzniesiony heroicznym *wysiłkiem śląskiego społeczeństwa*, pierwszy w Polsce sztuczny tor lodowy w Katowicach, uruchomiony zostanie w drugim roku swego istnienia już *w pierwszych dniach listopada*, w ślad za sztucznemi lodowiskami *Wiednia, Berlina* czy *Paryża*. Nic więc dziwnego, że cały punkt zainteresowania się sportem hokejowym i łyżwiarstwem przenosi się tem samem na teren Górnego Śląska.

Nie od rzeczy też będzie zapoznać się w krótkich słowach z historją jego powstania, dotychczasową działalnością oraz z programem na sezon zimowy tegoroczny

Gdy na kongresie, podczas mistrzostw Europy w Chamonix w r. 1930 *przydzielono Polsce zawody hokejowe o mistrzostwo świata*, uzależniono ten przydział od posiadania przez dane państwo sztucznego lodowiska, chcąc zgóry się uniezależnić od kaprysów pogody. Nie pozostało nic innego prezesowi PZHL. *dr. Polakiewiczowi*, jak przyczec oficjalnie, iż sztuczne lodowisko podczas mistrzostw świata w Polsce będzie do dyspozycji. Łatwiej coś przyczec, trudniej jednak wykonać. Zwłaszcza, że chodziło w tym wypadku o niecały miljon! Nie namyślając się długo, zjeżdżają władze PZHL. na Górny Śląsk, który tylko jeden mógł podjąć się tak ciężkiego zadania. Zasłużony działacz i mecenas sportów na G. Śląsku, obecny *wicewojewoda śląski dr. Tadeusz Saloni*, nie odmówił swej pomocy. Wspólnie z całem społeczeństwem, doceniając znaczenie tego rodzaju lodowiska, zwłaszcza na terenie wybitnie przemysłowym, *w przeciągu 4 miesięcy kosztem miljona złotych, uruchomiono pierwszy w Polsce sztuczny tor lodowy* o pow. 2.400 mkw., z wspaniałemi trybunami na 6.000 widzów.

Mistrzostwa świata w Krynicy *mogły odbyć się spokojnie!* — Rozpoczęła się

**nowa era sportu hokejowego i łyżwiarstwa w Polsce.**

które uniezależniły się już od warunków atmosferycznych. P. Z. H. L. przybył nowo-utworzony Okręg Śląski z prezesem inż. Rudowskim na czele z 6 całkowicie wyekwipowanemi klubami hokejowemi. Tytuł mistrza hokejowego G. Śląska zdobyło Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie z Katowic przed K. H. Siemianowicami. Oba te kluby tworzą A. klasę, do klasy B. zaliczono pozostałe kluby. Tegoroczny też program zimowy sztucznego lodowiska w Katowicach przedstawia się imponująco tak pod względem hokejowym jak i łyżwiarskim.

W ostatnich dniach widzieliśmy w Katowicach *prezesa PZHL. dra Polakiewicza*, oraz prezesa P. Z. Łyż. *gen. Witkowskiego*, przeprowadzających rokowania przed konferencją „zimową" w Krakowie. A więc ustalono *program treningów naszych hokejowych olimpijczyków na sztucznym torze*, likwidowano niemiły zatarg między P. Z. Ł. a Śl. Tow. Łyżw., powstały nie z winy Katowic. W rezultacie zgoda na całym froncie i bogaty program imprez zimowych, zatwierdzony na konferencji zimowej w Krakowie.

A więc! 14 listopada *otwarcie sezonu hokejowego w Polsce!* Na pierwszy ogień prawdopodobnie pójdą reprezentacje hokejowe *Kraków—Śląsk*, o wędrowny puhar prezesa Śląskiego Okręgu inż. Rudowskiego.

W tym czasie też uruchamia P. Z. Łyż.

**pierwszy kurs instruktorów łyżwiarskich**

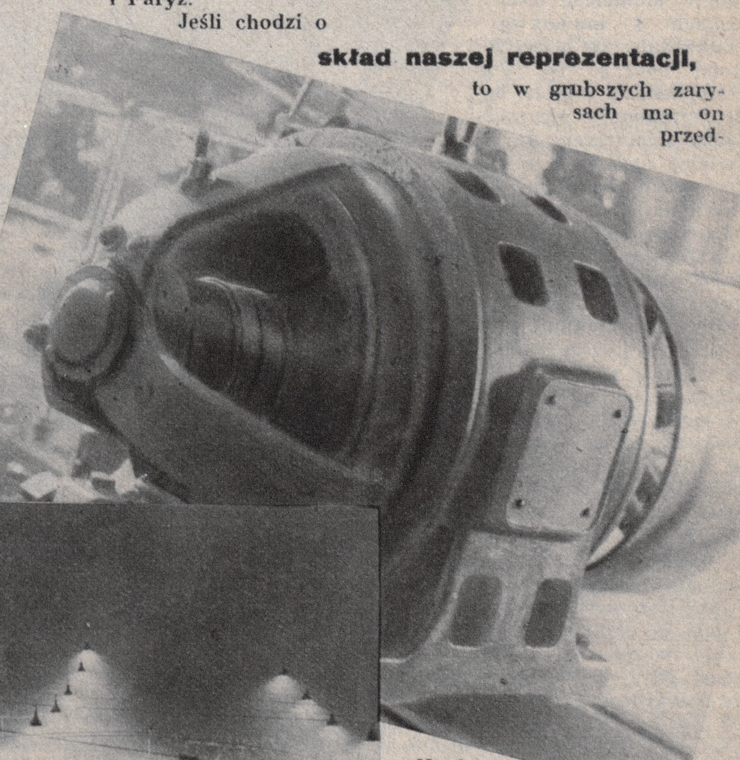
*z całej Polski,* który pod kierunkiem trenera p. *Juroka*, trwać będzie 6 tygodni. Celem wyłonienia składu polskiej reprezentacji hokejowej do Ameryki urządza P. Z. H. L. wraz z Okręgiem Śląskim *międzynarodowy turniej hokejowy* w dniach 6, 7 i 8 grudnia, w którym wezmą udział „Troppauer Eislaufverein" z Opawy, 2 teamy polskie, oraz reprezentacja Krakowa lub Poznania. Wyznaczeni do reprezentacji gracze, z braku stałego obozu olimpijskiego, dojeżdżać będą sporadycznie na treningi do Katowic w soboty i święta. Walną próbą przed samym wyjazdem naszych hokeistów ma być *spotkanie Niemcy—Polska* w dniach 26 i 27 grudnia. Goście wyrazili już zgodę na przyjazd. — W pierwszej połowie stycznia wyruszyłaby nasza ekipa, grając rewanżowe zawody w Berlinie, odwiedzając prawdopodobnie też i Paryż.

Jeśli chodzi o

**skład naszej reprezentacji,**

to w grubszych zarysach ma on przedstawiać się nast.: bramka: *Stogowski* (rezerwa Sachs — kapitan P. Z. H. L.), obrona: *Kowalski, Adamowski,* oraz dwa zespoły ataku: *Krygier, Sokołowski, Sabiński — Materski, Tupalski, Ludwiczek* (Poznań), (rezerwa obrony: Materski). Pozostałe drużyny przygotowywać się będą *do mistrzostw Polski.* Nie będą próżnować i łyżwiarze w Katowicach. Całość — to jeszcze jedna *piękna karta w dziejach sportowych G. Śląska.*

*M. Mikuła.*





*Na lewo: Widok katowickiego toru lodowego podczas rozgrywek przy sztucznem oświetleniu. Powyżej: Dynamo-maszyna sztucznego lodowiska, konieczna do obsługi maszyn wytwarzających lód.*

# WŁADCZYNIE BIAŁEJ PIŁECZKI

## Lista najlepszych tenisistek. — Nieco o grach podwójnych.

*Warszawa*, 25 października.

Po sporządzeniu dokładnego bilansu wyników naszych tenisistów przechodzimy do pań. — Tutaj *Jędrzejowska bardziej przewyższa swe przeciwniczki, niżeli Tłoczyński u panów.* — Trzykrotna mistrzyni Polski jest ciągle przecież jedyną zawodniczką, która może walczyć śmiało na kortach zagranicznych i jechać tam nietylko po zaszczytne przegrane, ale i po zwycięstwa. Ani czyniąca duże postępy *Volkmerówna*, ani *Dubieńska*, ani wreszcie *Posseltówna, czy Rudowska nie przedstawiają w danej chwili* dla tenisu międzynarodowego takiej wartości, jaką reprezentuje Jadwiga Jędrzejowska. Czy jednak i jej ciągle jeszcze nienajlepsze wyniki zagraniczne nie są też mocno przereklamowane?

Ciągle przecież słyszymy, że *Jędrzejowska zrobiła grą swą dobre wrażenie*, że pobiła widownię, że prasa zagraniczna nie szczędzi jej pochwał, *wyniki cyfrowe brzmią jednak w większości wypadków niepomyślnie.*

Tak, ale *z kim Jędrzejowska przegrywała.* Na międzynarodowych mistrzostwach Francji wyeliminowała ją w dalszych rundach rutynowana tenisistka amerykańska *Ryan* po zaciętej walce 2:6, 9:7, 6:3. W grze pocieszenia Jędrzejowska przegrywa z *Whittingstall* 6:0, 0:6, 6:0, ale przecież *Angielkę postawił Meyers w tym roku na trzeciem miejscu swej listy.* W Berlinie Polka *przegrywa z Hammer 6:0, 7:5*, w doublu natomiast wraz z Neppach przegrywają *dopiero w finale z Krahwinkel. Peitz*, a w grze mieszanej z Gabrowitzèm bije Friedleben z Bussem i przegrywa z Krahwinkel, Prenn 5:7. 4:6. W Londynie odpada z *Krahwinkel* 6:4, 6:1, w *Wimbledonie z Good free* 2:6, 6:4, 6:3, w *Hamburgu* z *Peitz* 6:4, 4:6, 7:5. Każde z tych spotkań Jędrzejowska gra swym *mocnym, męskim niemal drajwem*, jest stroną atakującą i nieraz, jak z Godfree lub Ryan, *prowadzi zdecydowanie grę* i w pewnym dopiero momencie traci rozmach i inicjatywę.

Zdawałoby się więc, że *trzeba nauczyć się gry lekkiej, więcej myśleć, badać przeciwnika.* Ale wspaniałem uderzeniem Jędrzejowskiej *zachwycał się Borotra*, zachwycało się wielu innych najlepszych krytyków i Jędrzejowska idzie za ich radą i *stara się nie zwalniać tempa*, przeciwnie zmiażdżyć wprost przeciwniczkę swemi agresywnemi atakami. Wie ona, że przegra jeszcze niejeden raz, ale wkońcu sposób ten wyda rezultaty.

I rzeczywiście na mistrzostwach Polski *zdumiewa nas ona swą formą*, strzela bezapelacyjnie z końca placu i gra przy siatce, czego nigdy dotąd w Polsce nie widzieliśmy.

Na Węgrzech *przegrywa z Hammer* 3:6, 6:3, 9:7, z tą samą Hammer, która pokonała ją łatwo w roku zeszłym i która jeszcze w czerwcu roku bieżącego biła ją gładko 6:0, 7:5. I znów zabrakło naszej mistrzyni wytrwałości do końca, gdyż w trzecim secie prowadziła 5:3. W Polsce *bije dwukrotnie Berthet w Warszawie i Krakowie*, miażdży wprost *Deutsch* 6:0, 6:1, wygrywa wreszcie turniej w Smokowcu. Ci, którzy widzieli ją w czerwcu w Paryżu i oglądali we wrześniu, stwierdzają szalony postęp.

Kończy sezon *turniej w Meranie.* W finale puharu Lenza *walczy z Krahwinkel*, z którą przegrała w roku zeszłym w Hamburgu i w tym w Berlinie 6:4, 6:1. Tym razem mistrzyni Polski przegrywa znów, *ale już w trzech setach.* A Krahwinkel zajmuje na liście Meyersa szóste miejsce, jest wicemistrzynią Wimbledonu i zacięta walka z nią, oraz prowadzenie w drugim secie, przy wygraniu pierwszego 4:2, *jest naprawdę sukcesem.* — W ogólnej punktacji zajmuje jednak *Polka trzecie miejsce za Payot*, a przed Adamoff. Mistrzyni Szwajcarji bierze rewanż za zeszłoroczną porażkę i wygrywa 6:4, 7:5. Ale przegrana ta też nie jest kompromitującą, *Payot bowiem pokonała ostatnio takie tenisistki, jak Friedleben i Valerio*, a ta wygrała z Krahwinkel.

Tak więc jeden wniosek jest jasny.

### Jadwiga Jędrzejowska zalicza się bezwzględnie do pierwszej klasy europejskiej,

może zagrozić tenisistkom nawet pierwszej dziesiątki, poza grą z Peitz nie ma takich przegranych, któreby ją dyskredytowały, a wynikami swemi z temi samemi przeciwniczkami pokazuje ciągłe postępy. Postępy te *nie idą może za szybko*, opinja nasza jest poprostu podekscytowana tem, że posiadamy tak wspaniały talent i oczekuje z niecierpliwością za każdym jej występem wspaniałych sukcesów, które jednak przychodzą wolno. Tymczasem możemy się cieszyć, że Jędrzejowska ma za sobą *przychylną opinję szerokiego ogółu*, że liczą się z nią wszędzie i że taktyka jej treningu wydaje jednak rezultaty. Trzeba jej dać możność treningu i starać się na turnieje zagraniczne wysyłać jednak z opieką, gdyż *najbardziej nawet rutynowanym graczom potrzebne są rady, zwłaszcza w momentach prowadzenia*

### Konkurencji krajowej Jędrzejowska nie posiada.

Może oddać równie łatwo swym przeciwnikom cztery gry w secie, jak tylko jedną. Jest to kwestja humoru i usposobienia, *o zmuszeniu jej do walki nie może być mowy.*

Na drugie miejsce po niej wychodzi

### Volkmerówna

degradując długoletnią wicemistrzynię *Dubieńską* Volkmerówna ma porażkę na początku sezonu *tylko z Lilpopówną*, pozatem pokonała dwukrotnie *Dubieńską* na mistrzostwach Katowic 8:6, 6:4 i na mistrzostwach Polski 2:6, 6:2, 6:1, wygrała z *Rudowską, Wełeszczukową, Boniecką i Junżanką.* W spotkaniach międzynarodowych *uległa Herbst, Schroeder, Blauerowej i Deutsch.*



Na trzeciem miejscu stawiamy

### Dubieńską.

Przegrała ona tylko z *Volkmerówną*, pozatem biła *Poozwską, Rudowską* i *Boniecką.* Na czwartem miejscu znajdzie się

### Posseltówna i Rudowska.

Posseltówna dwukrotnie pokonała Wełeszczukową, raz Raciborską, a pozatem nie ma żadnych wyników. — *Rudowska* uległa *Dubieńskiej* i *Volkmerównie*, wygrała z *Neumannówną* dwa razy i *Lilpopówną.* W bezpośredniej walce obie kandydatki do czwartego miejsca nie spotkały się ze sobą, Rudowska ponadto nie walczyła z *Wełeszczukową*, sądzić jednak trzeba, że jest od niej lepsza.

*Lwowiankę lokujemy na szóstem miejscu.* Uległa ona Volkmerównie, dwukrotnie Posseltównie, ale pokonała *Lilpopównę.* Toteż ta zajmie *siódmą lokatę.* Wygrała ona z *Volkmerówną*, dwukrotnie z *Pozowską*, z *Neumannówną*, przegrała z Wełeszczukową i Rudowską.

Ósme i dziewiąte miejsce zajmują *Pozowska* i *Neumanówna.* Pozowska przegrała z Volkmerówną, Dubieńską, Lilpopówną dwukrotnie i z Pajonkówną, Neumanówna uległa Rudowskiej i Lilpopównie, pokonała *Raciborską, co zrobiła i Pozowska.*

Na tem właściwie kończy się *lista pierwszej klasy.* — Zaliczyć tu można jeszcze *Boniecką* i *Raciborską*, nieklasyfikowane: *Orzechowską. Bystrzanowską S. i Pajonkównę*

W stosunku do listy zeszłorocznej: 1) *Jędrzejowska*, 2) *Dubieńska*, 3) *Volkmerówna*, 4) *Syropowa*, 5) *Pozowska*, 6) *Orzechowska*, 7) *Bielecka*, 8—12) *Lilpopówna, Neumanówna, Pajonkówna, Stephanówna, Wełeszczukowa*, obecna miałaby wygląd: 1) *Jędrzejowska*, 2) *Volkmerówna*, 3) *Dubieńska*, 4—5) *Posseltówna* i *Rudawska*, 6) *Wełeszczukowa*, 7) *Lilpopówna*, 8—9) *Neumanówna* i *Pozowska.*

### Gry podwójne i mieszane.

W roku zeszłym *nie ogłoszono oficjalnej klasyfikacji par panów i gry mieszanej* i pewnie w tym roku klasyfikacji takiej równeż się nie sporządzi. — Zbyt bowiem mało mamy jeszcze kombinacyj, grających ze sobą stale.

Jedno jest pewne. *Bracia Stolarowowie pozostają nadal najlepszym polskim doublem* i jedynym zresztą, gdy chodzi o pewne zrozumienie istoty gry podwójnej. Z wszelkich nowych eksperymentów jedynie para *J. Stolarow—Tłoczyński* powinna być lepszą i przy ustawianiu reprezentacji musi być poważnie traktowana.

### Inne pary polskie nie mogły zagrozić Stolarowom.

Tłoczyński nie miał stałego partnera, Popławski okazał się za słabym i *jedynie z Warmińskim* mógłby może mistrz Polski zmusić Stolarowów do walki.

Para *Hebda—Navratil* przegrała ze Stolarowami trzykrotnie. Dobrą okazała się kombinacja *Wittman—Horain*, finaliści mistrzostwa Polski, za któremi dopiero kroczą *Andrzejewski-Liebling.*

W grze mieszanej

### Mistrzowska para Volkmerówna Popławski

*stanowczo nie jest najlepszą. Pokona ich Jędrzejowska z każdym ze swych partnerów z pierwszej piątki.* — Najlepszą parą jest chyba *Jędrzejowska — J. Stolarow*, o czem zresztą świadczy ich łatwe zwycięstwo nad państwem Berthet. — Ze względu na wyjazdy zagraniczne *należałoby trenować* parę *Jędrzejowska, Tłoczyński.*

*R. M.*

## Tilden zdobywa mistrzostwo świata zawodowców w tennisie.

*(telefonem od wł. korespondenta)*

*Paryż, 25 października.*

Po szeregu wystąpień na terenie Ameryki, grupa tenisistów zawodowych pod kierownictwem Tildena *wybrała się do Europy*, aby tutaj w stolicach i wielkich metropoljach „zadziwić" wszystkich poziomem swej gry. Z kilku spotkań, rozegranych w Paryżu, który był pierwszym postojem „grupy Tildena" na czoło wybija się *spotkanie Tilden—Koželuch* będące rozgrywką o mistrzostwo świata.

Mecz ten zgromadził w Paryskim *Palais des Sports 12.000 osób*, a dowodem niebywałego zainteresowania jest fakt, że *brakło biletów dla chętnych.* Tilden znajduje się obecnie *w znakomitej formie*, a sprawozdawcy wszystkich pism stwierdzają, że obecnie z łatwością *Tilden pokonałby Cocheta.* W grze mistrza uderza żywość i wspaniała gama uderzeń. Serwis przy pierwszej piłce jest niebywale silny i celny.

Koželuch zadziwił publiczność częstem braniem piłki na nogę lub głową, przypominając, że niegdyś był najlepszym środkowym napastnikiem piłkarskim Austrji. Spotkanie zakończyło się *zwycięstwem Tildena 6:3, 6:2, 7:5*, przyczem *Koželuch* stawiał w trzecim secie *dzielny opór.*

W grze podwójnej Amerykanie *Tilden* i *Hunter* pokonali *Martina Plaa i A. Burkego 3:6, 6:4, 6:4*, przyczem rzucało się w oczy żywe tempo i młodzieńczość gry Amerykan, podczas gdy ich przeciwnicy grali nudnie i dawało się odczuć, że mecz ten traktują już tylko jako obowiązek.

Inne wyniki spotkań były następujące: *Tilden—Martin Plaa* 6:1, 6:4 6:3, *Plaa, Hunter — Koželuch, Burke* 6:3, 6:4, *Koželuch — Hunter* 6:2, 7:5. *Burke — Hunter* 6:3, 6:4.

# Z boisk i bieżni całego kraju.

## Warszawa.

**MISTRZEM STOLICY W PING-PONGU** został **Rundstein** z Gwiazdy. W drużynowym meczu ŻASS. pobił **YMCA 6:1.**

**SZKOLNE DRUŻYNOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE** zgromadziły na starcie ponad 200 zawodników. Program obejmował 100, 1500 m. w dal, wzwyż i kule. Startowało 15 drużyn, przyczem wygrało **gimnazjum Otwock** przed gimnazjum św. **Wojciecha** i gimnazjum **Giżyckiego.**

**ZJAZD PREZESÓW OKRĘGOWYCH ZWIĄZKÓW LEKKOATLETYCZNYCH** odbył się w niedzielę w lokalu **PZLA.** Prezes PZLA. **inż. Znajdowski** przedstawił przykry stan finansowy Związku, spowodowany może **zbyt wielką liczbą imprez międzypaństwowych.** Imprezy te dały jednak **kolosalny sukces propagandowy** i wysunęły lekkoatletykę **na pierwsze miejsce w międzynarodowych sukcesach tegorocznych sportu polskiego.** Walne zgromadzenie odbędzie się nieco wcześniej, niż w latach ubiegłych, mianowicie **16 i 17 stycznia.**

**O MISTRZOSTWO KL. A. OKRĘGU WARSZAWSKIEGO** odbywają się w dalszym ciągu rozgrywki, choć przecież Skra dawno już jest mistrzem, a nawet zdążyła odpaść z rozgrywek międzygrupowych. Wyniki były następujące: **Gwiazda—Marymont 2:2, Warszawianka I B.—Makkabi 5:1, Skra—Świt 3:0.**

W meczu o mistrzostwo klasy B **Skoda** pokonała **Orzeł 1:0** i wystarczy jej wynik remisowy z Sokolętami do wejścia do klasy A.

**BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO OKRĘGU WARSZAWSKIEGO,** rozegrano na trasie 5 klm. na Bielanach, w bardzo malowniczym terenie. Startowało 43 zawodników. Wyniki: 1) **Puchalski** (Legia) 16.26, 2) **Nowacki** (Warszawianka), 3) **Adamczyk** (Orzeł), 4) **Żak** (Polonia), 5) **Skowroński.** Drużynowo puhar przechodni zdobyła **Warszawianka** przed **Orłem, Polonią, AZS. i Legją.**

**MECZ BOKSERSKI MAKKABI—SKODA DAŁ WYNIK 11:5. Na Dynasach odbyło się w niedzielę zamknięcie torowego sezonu kolarskiego,** przyczem najważniejszy był trudny **mecz długodystansowy,** wygrany przez **Olęckiego** (Legja) przed **Karlem W.** (W. T. C.) i **Karlem A.** (W. T. C.) W biegach krótkodystansowych triumfował **Moczulski** przed **Kolińskim** i **Kołacz** przed **Moczulskim.**

## Kraków.

**MECZ PIŁKARSKI O MISTRZOSTWO KL. A. OKR. KRAK. Cracovia I B—Podgórze 2:0** (0:0). Trzecie spotkanie i definitywne o tytuł mistrza przyniosło **zwycięstwo drużynie Cracovii,** która w ten sposób zdobyła **tytuł mistrza okręgu.** Bramki strzelili **Dembiński i Zieliński.** Sędziował p. **Seidner,** któremu z okazji sędziowania 300-go meczu wręczono złotą odznakę i upominek.

**MECZ TOWARZYSKI Korona—Makkabi 1:0.** Sędzia p. Dr. **Hornung.**

**MECZ O POZOSTANIE W KL. B Skawinka—Hakoah 3:0** (0:0). Sędziował p. kpt. **Prelicz.**

**MECZ O PRZEJŚCIE DO KL. B. Hakadur—Świtezianka 8:2** (5:1). Sędzia p. **Rutkowski.**

**KOBIECY MECZ LEKKOATLETYCZNY MAKKABI PATRIA** zakończył się zwycięstwem Makkabi w stosunku 16:8. Wyniki spotkania były następujące: bieg 60 m.: **Gotlibówna** (M.) 8.4; skok w dal: **Glaserówna** (M.) 4.37 m.; pchnięcie kulą: **Bielecka** (P.); rzut oszczepem **Bielecka** (P) 25.86 m.;

**MECZ LEKKOATLETYCZNY ZESPOŁÓW MĘSKICH MAKKABI—LEGJA** zakończył się zwycięstwem Makkabi w stosunku 40:20. Wyniki są następujące: bieg 60 m.: **Bruder** (M.) 7.2, 200 m. **Korn** (M.) 25.4, 1000 m. **Goldfinger** (M.) 2.58; skok w dal: **Bruder** (M.) 5.85 m.; rzut kulą: 1) **Kunz** (M.) 10.19 m.; rzut oszczepem: **Feig** (M.) 41.85 m. Z powodu zapadających ciemności skreślono dwa punkty programu.

**BIEG MYŚLIWSKI „ŚW. HUBERTA" PODOFICERÓW 8 P. UŁ.** odbyty w dniu 24 b. m. na trasie 11 km. przy b. ciężkich warunkach terenowych, przyniósł następujące wyniki: 1) **wachm. Żak,** 2) **wachm. Popielarz,** 3) **wachm. Siwek.** Startowało 40 podoficerów. Maestrem był **por. Onyszkiewicz, kontrmaestrem rtm. Szczucki** i **ppor. Pająk.**

**WYNIKI RAIDU MOTOCYKLOWEGO O PUHAR „IL. KURJERA CODZ."** uległy pewnej zmianie, gdyż po dokładnem obliczeniu okazało się, **że kierowca p. Miętka uzyskał 138 pkt. przez co zakwalifikował się na czwarte miejsce w klasyfikacji ogólnej,** a drugie miejsce w kat. do 500 ccm. z przyczepką.

## Lwów.

**PING-PONGIŚCI ŁÓDZCY** rozegrali we Lwowie szereg spotkań, zwyciężając **Jutrzenkę 9:1, Tadur 8:2, Zenit 3:1.** Natomiast pokonani zostali dwukrotnie przez Hasmoneę oba razy w stosunku 7:3.

**PREZESEM OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU HOKEJU NA LODZIE** we Lwowie wybrany został **radca Bystrzonowski** (Pogoń), wiceprezesem **por. Szyba** (Pogoń).

**SPOTKANIE BOKSERSKIE. W przyszłą niedzielę odbędzie się we Lwowie bokserskie spotkanie** towarzyskie **Unjon** (Łódź— **Hasmonea** (Lwów). W ramach tych zawodów rozegrany zostanie **mecz eliminacyjny w wadze ciężkiej między Stiebbem a Wocką.** Zwycięzca tego spotkania desygnowany zostanie do reprezentacji polskiej przeciw Niemcom dnia 8 listopada.

**PIŁKA NOŻNA. Pogoń—Team Hasmonei i Ukrainy 5:1** (3:1). Zawody rozegrano w ramach dnia LZOPN. **Łatwe zwycięstwo Pogoni** dla której strzelają bramki **Kosok** (3) i **Niechcioł** (2), dla Teamu **Steuermann.** Sędziował p. Kurzweil. **Biały Orzeł—Pogoń I B 3:2** (1:0). Bramki dla Białego Orła zdobyli **Sobejko, Nisak i Szlarg,** dla Pogoni **Samson i Szlam. Sokół II—Team Klubów robotniczych 1:0** (1:0). Bramkę strzelił Fistrowicz.

**DOROCZNY BIEG NA PRZEŁAJ O NAGRODĘ „WIEKU NOWEGO** dał następujący wynik: w konkurencji pań na 1000 m.: 1) **Zwolińska** (AZS.) 4.09, 2) **Lacherówna** (Dror) 4.18. Bieg juniorów na trasie 3500 m.: 1) **Kowalik** (Lechia) 15.43, 2) **Jas** (Dror). Bieg seniorów na trasie 5000 m.: 1) **Sawaryn** (Pogoń) 18.37.2, 2) **Garncarz** 19.07.

## Łódź.

**TRADYCYJNE BIEGI MYŚLIWSKIE „ŚW. HUBERTA"** odbędą się w dniu 3 listopada, organizowane corocznie pod protektoratem p. woj. łódzkiego **Jaszczołta** i D-cy O. K. IV. gen. **Małachowskiego.** Przewidziane są dwa biegi: **myśliwski z przeszkodami** o nagrodę prezesa rady miejskiej p. inż. Holcgrebera i **bieg myśliwski ogólno-towarzyski.** Bieg ten dostępny jest dla amazonek, jeźdźców-gentlemanów, oficerów i podchorążych służby czynnej i rezerwy, oficerów policji i konnego oddziału P. W.

**KOLARSKI ZJAZD GWIAŹDZISTY** organizowany przez Policyjny K. S. odbył się przy udziale 19 zawodników z 6 klubów policyjnych tj.: **Kalisza, Brzezin, Tomaszowa Maz. Łasku, Pabjanic i Łodzi.** Pierwsze miejsce zajął **post. Modrzejewski M.** PKS. Kalisz przebywszy 117 klm. przy przeciętnej szybkości 23:5 klm. na godzinę.

**ODZNAKĄ BRONZOWĄ PZPN. II KL.** zostali odznaczeni następujący piłkarze łódzcy: Śledź A., Kowalski Stef., Sobociński S., Radomski L., Gałecki, Brzeski, Stollenwerk, Kubiak, Durka (wszyscy z ŁKS.), Herbstreich, Wildner, Hage Wolfangel (wszyscy z ŁTSG.), Wieliszek (Turyści) i Górski J. (Burza). III klasę otrzymali: Lityński, Śledź, J. Feja, R. Sienkiewicz Z., Jańczyk R., Kozanecki M., Jagielski F. (ŁKS.), bracia Michalscy, Błaszczyński, Frydman A., Hermans A. (Turyści), Rubinstein i Steinman (Kadimah), Malinowski M., Kuczyński S., Borowiak, Pudlarz, Kuczyński Stan., Jastrzębski Wł., Wojsik, Berłowski (RTS. Widzew), Krzymuski Z. (PTC.), Brauner L., Fiedler G., Hermans Al., Hilpert R. (SS. Union), Wildeman, Krzemiński, Otto K. Szkalej, Wildeman T., Lauer (Burza).

**MOTOCYKLIŚCI BARKOCHBY ZAKOŃCZYLI JUŻ TEGOROCZNY SEZON.** Mistrzostwo klubowe zdobył **N. Lessman** (3383 klm. — 73 pkt). I wicemistrzem uznano p. **J. Pytowskiego** (3408 klm.—57 pkt.), II wicemistrzem p. **H. Kaufmana** (3137 klm.—49 pkt. Ogółem członkowie sekcji motocyklowej Barkochby przebyli w sezonie zgórą **40.000** klm.

**100 klm. WYŚCIG KOLARSKI** na szosie pabjanickiej wygrał **Brach** (Kruschender) w czasie **3.33.35,** 2) **Niewiadomski** (Orlę, Pabjanice).

**MISTRZOSTWO ŁODZI W KLASIE B W HAZENIE** zdobywa drużyna Geyera bijąc Makkabi 5:4 (2:2). Zwyciężczynie awansują do klasy A.

**MISTRZOSTWO KLASY C. Kruschender—Sokół** (Zduńska Wola) **2:0. Kolejowy K. S.—Geyer 4:2. I. K. P.—Barkochba 5:1.**

**DZIESIĘCIOBÓJ LEKKOATLETYCZNY O MISTRZOSTWO** Ł. O. Z. L. A. wygrał **Rybak** (Krusche Ender) **4.492 pkt.** przed **Starostą** (Zjednoczone) 4.207.

**RADJOWY RAID MOTOCYKLOWY,** zorganizowany przez S. S. Union przy pomocy łódzkiej rozgłośni Polskiego Radja polegał na tem, iż poszczególne grupy motorzystów, zaopatrzone w odbiorcze aparaty radjowe, miały za zadanie przebycie pewnej nieznanej im trasy. Przytem **kierowały się one wyłącznie wskazówkami, udzielanemi przez rozgłośnie.** O klasyfikacji decydowała **długość trasy, regularność jazdy** i typ maszyny.

**Zwyciężyła grupa kierowana przez Budnika** (Union), przebywając trasę: Łódź—Pabjanice—Wadlewo—Lutomiersk—Zwierz—Ruda Pabjanicka razem **110 klm. bez błędu.** Drugie miejsce przyznano **grupie p. Kowalskiego.**

## Poznań.

**ZNANY SKOCZEK KRAKOWSKIEGO AZS. NOWAK** zdeklarował swe przystąpienie **do K. S. Warta,** która doznała w ten sposób znacznego wzmocnienia. Krążą niepotwierdzone dotąd wersje, że rekordzista w rzucie oszczepem **Fr. Mikrut ma również zgłosić swą przynależność do Warty.**



*Dowodem popularności P. O. S. (odznaki za sprawność) jest udział w próbach sportowych dowódcy O. K. X gen. Tessaro. Powyżej widzimy fragment z marszu na 10 km., wchodzącego w program próby. Gen. Tessaro (Nr. 1) bierze udział w marszu wraz z maj. Żybowskim, zast. szefa sztabu D. O. K. X (Nr. 2) i maj. Stawarzem (Nr. 3).*

## Przemyśl.

**OLDBOYE** (LWÓW)—**POLONIA 3:2** (1:1). Zawody te odbyły się stosunkowo przy małej frekwencji osób, gdyż w powszechnej opinji zwycięstwo Polonii było przesądzone. Jednakże rzeczywistość przekreśliła wszelkie obliczenia. Drużyna Oldboyów wystąpiła z takimi graczami jak: **Bacz, Szabakiewicz, Hanke, Garbień, Gebartowski, Słonecki,** stanowiąc pierwszorzędny technicznie i taktycznie zespół, który każdą A-klasową drużynę z pewnością przewyższa. **Polonia osłabiona licznemi rezerwami** po dłuższej przerwie reprezentowała się **bardzo słabo,** a jedynie pełnowartościowymi graczami byli **Rzepaczyński** w obronie i **Duda,** grając tym razem w napadzie.

Przy zmiennym przebiegu gry, zdobywa prowadzenie **Polonia** z pięknej akcji **Studzińskiego i Dudy,** przyczem **Dychdalewicz** strzela obok wybiegającego **Krasickiego** bramkę. Olboye rewanżują się przez **Sawkę,** który też w drugiej połowie pięknym strzałem uzyskuje dla swej drużyny prowodzenie. Po wyrównaniu główką przez **Hoszowskiego** zdobywają Oldboye trzecią zwycięską bramkę bardzo ładnym strzałem przez **Bacza.** Sędziował p. **Pinersdorf.**

**ZAWODY O WEJŚCIE DO KLASY A. Czuwaj—Górka** (Stanisławów) **3:1 (2:0).** Drużyna stanisławowska grała dość dobrze, a ponieważ i Czuwaj był w dobrej formie, więc gra ułożyła się **bardzo zajmująco.** Doskonale grali **Billon** w obronie oraz **Dmytryszyn** zdobywca wszystkich trzech bramek. Dla Górki zdobywa honorową bramkę **Winkler.** Sędziował **por. Szyba.**

**DROR—HAGIBOR 2:1.** Wobec powyższego zwycięstwa Dror rozegra 15 listopada **zawody finałowe o puhar „Nowego Głosu Przemyskiego" z Polonią.**

## Sosnowiec.

**ZAWODY MIĘDZYMIASTOWE Sosnowiec—Będzin 2:1** (0:1). Zawody te **nie cieszyły się zbytniem powodzeniem. Sama gra należała do interesujących** i zadowoliła nielicznych widzów. **Sosnowiec** atakował więcej **i wygrał zasłużenie.** Wyróżnili się z drużyny Sosnowca: **Kopała, Kaptur i Staniszewski.** Bramki dla Sosnowca zdobyli **Zachowski i Staniszewski,** dla Będzina prawy łącznik. Z drużyny Będzina wyróżnili się **lewy obrońca i bramkarz.** Zawody prowadził p. **Śliwa.**

## Częstochowa.

**K. O. S. VIKTORIA** urządził ostatnie w tym sezonie wyścigi kolarskie na trasie długości **100** klm. o nagrodę im. dyr. Salensa. Pierwszy do mety przybył kilkakrotny zwycięzca **Łazarczyk B.** (Viktoria) w czasie 3.51.12, 2) **Garbarski Z.** (Częstochowskie Tow. cykl.), 3) **Karon** (Viktoria).

**INAUGURACYJNE ZAWODY BOKSERSKIE Ż. T. G. S.—Pol. Klub Sport.** (Katowice). Zawody zgromadziły ponad 500 zwolenników boksu. Wyniki techniczne: waga musza: **Feuersztein** pokonał **Sinnickiego** na punkty, **Filperberg—Chwat** wynik remisowy. **Słowny** pokonał na punkty **Kiziego, Kleszczyński** (Katowice) pokonał **Weisberga** na punkty, **Nowakowski** (Katowice) pokonał **Oderberga** przez techniczny k. o. Waga kogucia **Schein** (ŻTGS.) pokonał **Klemensa** na punkty, waga piórkowa **Jurkiewicz** (ŻTGS.) pokonał **Burskiego** na punkty.

## Śląsk.

**MECZE PIŁKARSKIE. „06"** (Katowice)—**Pogoń** (Katowice) **6:2** (3:0). **Pol. Klub Sport.—Ż. K. S. 5:1 (3:0).**

W zawodach o wejście do ligi śląskiej **Słowian** (Bogucice) pokonał **Czarnych** (Chropaczów) **3:2.**

**A. K. S.** (Król. Huta) rozegrał w **Nowym Bytomiu** z okazji 11-lecia **K. S. Pogoń** zawody przyjacielskie, w których **pokonał gospodarzy 4:2** (2:2).

## Płock.

**W BIEGU KOLARSKIM NA 25 KM.** zwyciężył **Matusiak** w czasie 40.23, 2) Matusiak II 40.42, 3) Kaczmarczyk 41.20.

**W MIĘDZYKLUBOWYM TURNIEJU PING-PONGOWYM** zwyciężył **Guciński.**

**MECZE PIŁKARSKIE. Siła—Makkabi 3:1, Gwiazda—Wicher 4:1.**

## Bielsko.

**MECZ PIŁKARSKI.** W niedzielę odbył się mecz piłkarski między reprezentacją Krakowa a drużyną BBSV. (Bielsko) który zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:2 (3:0). Bramki dla BBSV. uzyskali Boros 2 i Wagner 1, dla Krakowa Stefaniuk i Łyka po 1. Przez cały czas przewagę miała drużyna bielska.

**Dziedzice—Bielsko 3:0.**

## Kielce.

**KIELECKI KLUB SPORTOWY „STRZELEC"** organizuje w związku ze zbliżającym się sezonem sekcję narciarską. W okresie nowego roku zostanie otwarty kurs narciarski pod kierunkiem fachowego instruktora.

## Chełmno.

**W NIEDZIELĘ ODBYŁ SIĘ SZEREG SPOTKAŃ** sportowych pomiędzy **Korpusem Kadetów Nr. 2** w Chełmnie, a **G. K. S.** z Torunia. Wyniki spotkań były następujące: **siatkówka Korpus—G. K. S. 30:16** (15:11), **koszykówka Korpus—G. K. S. 35:20** (24:4), ping-pong wynik remisowy **3:3.**

## Sambor.

**ZAWODY PIŁKARSKIE O MISTRZ. PODOKR. STRYJSKIEGO Samboria—U. S. K. Skała** (Stryj) **3:1.** Zawody miały burzliwy przebieg. Do przerwy Samboria uzyskała wynik 3:1 dzięki celnym strzałom **Sochańskiego.** Po przerwie sędzia **p. Ernst** zażądał zmiany piłki, mimo iż poprzednio uznał ją za odpowiednią. Gdy po 7 minutach piłki nie dostarczono **p. Ernst wbrew regulaminowi, odgwizdał zawody jak walkower dla Skały.** Stronniczość p. Ernsta nie po raz pierwszy oglądała publiczność samborska.


REDAKCJA
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

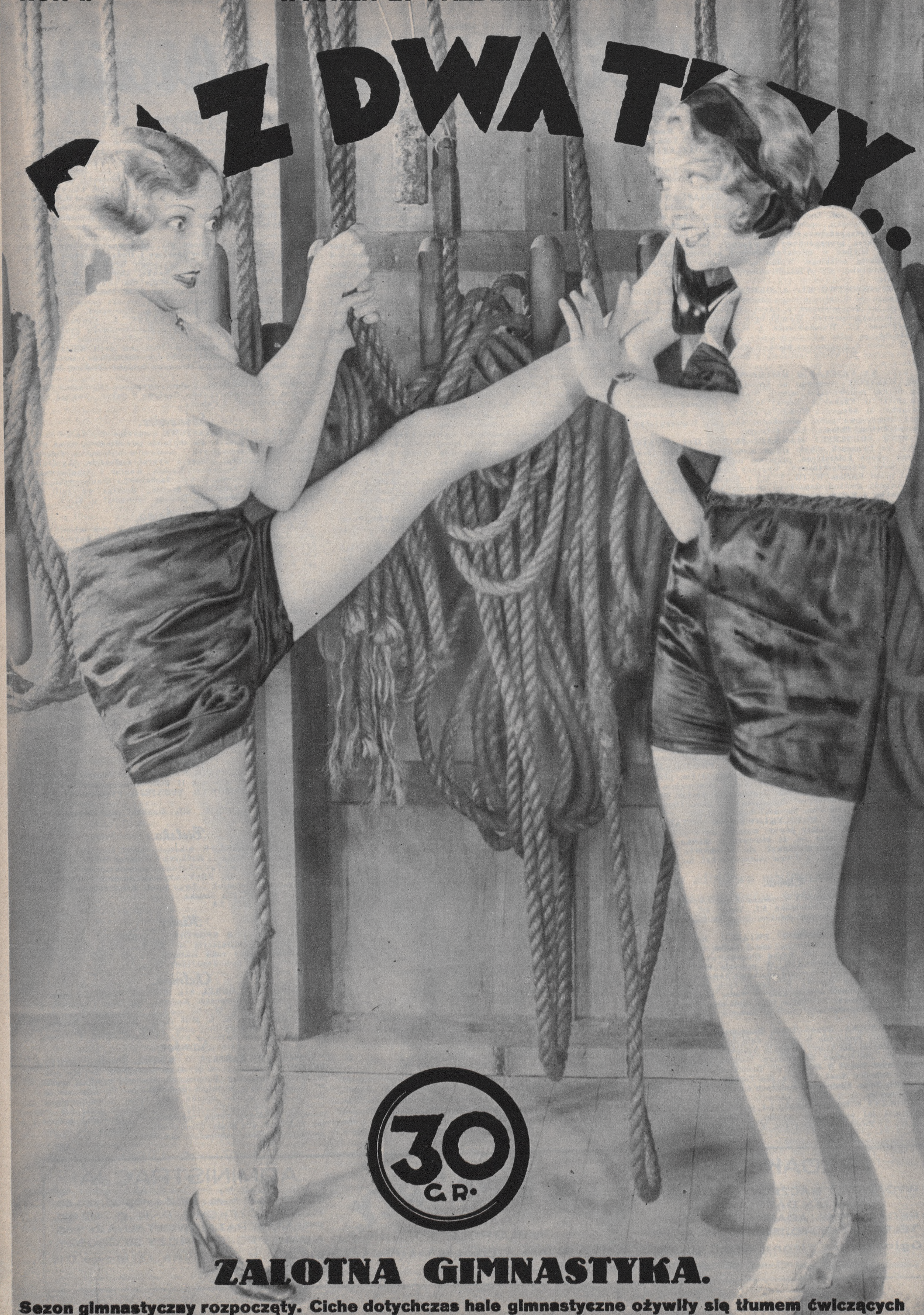
Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK I. WTOREK 27 PAŹDZIERNIKA 1931. Nr. 28.

# RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



30 GR.

## ZALOTNA GIMNASTYKA.

Sezon gimnastyczny rozpoczęty. Ciche dotychczas hale gimnastyczne ożywiły się tłumem ćwiczących zawodniczek. Oto dwie z nich przy trudnem ćwiczeniu.